№ 226 Łódź, Sobota 20 sierpnia 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Niemcy w Polsce.

Przed kilku tygodniami utworzony został w Łodzi związek niemców polskich—„Bund der Deutschen Polens", którego zadaniem jest zespolenie całej narodowej mniejszości niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej. Kilka dni temu w gmachu sejmowym w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem posłów klubu niemieckiego, oraz wybitniejszych przedstawicieli niemczyzny z b. Kongresówki, Poznańskiego, Pomorza, Galicji, oraz Wołynia. Wydano suchy i formalny komunikat, zawierający tylko relację z obrad organizacyjnych z opuszczeniem wszystkich momentów politycznych.

Wiadomo prócz tego, że związek niemców polskich główne swe siedlisko zakłada w Łodzi. Z tamów bardzo zbliżonej do związku—„Lodzer Freie Presse" dowiadujemy się, iż nowa organizacja zakreśla sobie bardzo szeroki zakres działania.

W powodzi nieustannych i denerwujących zmian w polityce zagranicznej ugruntowanie spoistej grupy niemieckiej w kraju przeszło bez echa. W żadnym z pism polskich poza komunikatami agencji telegraficznej nie znaleźliśmy ani jednej wzmianki, która starałaby się krytycznie oświetlić ten fakt pierwszorzędnego znaczenia w naszej polityce wewnętrznej. Zasługuje on w zupełności na to, by go wszechstronnie omówić i zanalizować, jeszcze bowiem rok czy dwa, a kwestja wszystkich granic będzie definitywnie załatwiona, umowy polityczne i gospodarcze ze wszystkimi sąsiadami będą zawarte; tymczasem oś powszechnego zainteresowania pocznie obracać się w łożysku palących spraw wewnętrznych, wśród których kwestja mniejszości narodowych zajmuje dominujące stanowisko. Dlatego też należy zawczas przygotować opinję publiczną urabiać grunt pod nowy kurs polityki w naszym kraju.

Postanowienia graniczne traktatu wersalskiego i niemożliwość praktyczna powszechnego zastosowania prawa narodów samostanowienia o swym losie przyczyniły się znacznie do skomplikowania kwestji narodowościowych w Europie. Starano się znaleźć korektywę w postaci oddzielnych zobowiązań do zachowania praw mniejszości narodowych. umowy te jednak stały zbyt daleko od życia, by mogły je regulować.

Nie można dziś zamykać oczu na to, że Polska jest państwem nie narodowem, lecz narodowościowem. Niemcy, rusini, rosjanie, litwini, białorusini, żydzi stanowią razem bardzo znaczny, kilkudziesiętny odsetek ogólnej ludności, a przy swych mniej lub więcej rozwiniętych potrzebach i zdolnościach polityczno-kulturalnych i gospodarczych, korzystając z demokratycznego prawa wyborczego, mogą bardzo poważnie wpływać na bieg polityki polskiej, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Są w Polsce ludzie i stronnictwa, które pragną być ślepemi i zapoznawać realne fakty. Dla nich Polska jest Polską i basta, a inne narodowości, jeśli nie chcą, to muszą podporządkować się pod tę regułę. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że historja nasza wieleby na tem wygrała, gdyby Polska była zupełnie pod względem narodowym jednolita, ale niestety, tak nie jest i z powodów gospodarczo - politycznych i historycznych tak być nie może. Zapewne, przyciągająca moc kultury polskiej może z biegiem długiego okresu czasu wchłaniać w siebie mniejszości narodowe, jak to uczyniła w ciągu wieków niepodległego bytu Rzeczypospolitej z mieszczaństwem niemieckiem i ormiańskim, z litwinami, rusinami, napływowymi szkotami, holendrami, włochami i francuzami, wreszcie w niewielkiej części z żydami.

Trudno jednak porównywać okres obecny z wiekami XIV do XVII, tembardziej, iż polityka państwowa dzisiejsza wcale nie wyrównywa dróg pod powolną asymilację, owszem najeża je trudnościami, a nastroje społeczeństw, zarówno polskiego, jak i zamieszkających na jego ziemi, zmieniły się znacznie. Urosły nowe potrzeby, nowe uprawnienia i aspiracje, które czynią proces, zespolenia bardzo trudnym, jeśli nie niemożliwym na okres najbliższych lat kilkudziesięciu.

Skonstatowanie tego faktu jest dla polityki aktualnej niezwykle ważne. Należy szukać dróg najbardziej znośnego i korzystnego spółżycia. Nie może być mowy o taktyce gwałtu i ignorowaniu faktów, ta bowiem mści się zawsze najgorzej. Jeśli mamy w kraju kilkadziesiąt procent różnych mniejszości narodowych, kraj może stać się terenem prawdziwej wojny wewnętrznej w dziedzinie ekonomicznej, polityczno-parlamentarnej i administracyjnej.

Groźnym przykładem jest wspomnienie dawnej Austrji, Rosji i Prus.

Zawczasu już należy wysilić wszelką inwencję polityczną, by uniknąć płodnych w złe skutki wstrząsów. Umiar, trzeźwość i zręczność taktyczna mają tu niepospolite pole działania.

Szczególnie drażliwą i ważną jest kwestja narodowej mniejszości niemieckiej. Tworzy ona na terenie całej Rzeczypospolitej: na Pomorzu, w Poznańskiem, Cieszyńskiem i w Łodzi środowiska zwarte, bogate gospodarczo. uświadomione narodowo i wysoko posunięte w kulturze materjalnej.

Jest to żywioł, który z jednej strony może byc dla państwa bardzo pożytecznym, z drugiej zaś—niewymownie niebezpiecznym.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że niemcy z kresów zachodnich jeszcze przez bardzo długi czas odczuwać będą łączność duchową z rzeszą niemiecką, a irredenta znajdzie tu bardzo podatny grunt. Przy wszelkich komplikacjach międzynarodowych, o które dziś tak wszak łatwo, możemy być świadkami nieobliczalnych w następstwa faktów.

Związek niemców polskich jest pierwszym etapem ich organizacji, pierwszą próbą odegrania znacznej roli w naszym życiu politycznem. Przy pewnym układzie stosunków czynnik ten może być groźnym.

Jeśli niemcy taktycznie połączą się z żydami i rusinami w okresie wyborów i w przyszłym sejmie, mogą stanowić tak silną i karną grupę, że prawa większości polskiej będą poważnie zagrożone.

W państwie konstytucyjnem i demokratycznem, gdzie prawo musi być przed siłą, sytuacja obecna i przyszła musi być przedmiotem wielkiej troski.

Związek niemców jest pierwszym ostrzeżeniem, pierwszym zwiastunem zbliżającej się burzy, która może zachwiać podstawami bytu państwa polskiego. Widzimy, że nawet żywioły, które jak w Łodzi stały bardzo daleko od narodowego ruchu niemieckiego, dają się porywać ogólnemu prądowi „Bund der Deutschen Polens".

Rząd i społeczeństwo polskie w interesie całej swej egzystencji muszą znaleźć broń, którą niebezpieczeństwo można będzie skutecznie usunąć.

I tutaj nie można sięgać do arsenału praw wyjątkowych, ograniczeń i gwałtów. Im mocniej budować będziemy gospodarcze zręby państwa, tym łacniej zwyciężymy dziś nieprzyjazne, albo obojętne elementy urobić się dadzą na korzyść Polski. Szeroka autonomia kulturalna dla niemców odbierze im rozmach bojowy, a całkowite równouprawnienie i tolerancja społeczeństwa polskiego unieszkodliwi agitację berlińską.

Główną jednak rzeczą jest trwałe sprzęgnięcie ekonomiczne kresów zachodnich z Polską. Jedynie przez korzyść materjalną można uczynić z niemców dobrych obywateli Rzeczypospolitej.

Polska silna i bogata—to najlepsza rękojmia wierności obcoplemiennych poddanych. Drogą do siły i bogactwa jest tylko prawo, wolność i energja twórcza.

Czesław Ołtaszewski.

Sensacyjna rewizja w hotelu Lipskim w Warszawie.

Szczegóły afery p. Porębskiego.

WARSZAWA, 19 sierpnia. — (Pat). Prezydjum rady ministrów komunikuje: W związku z artykułami prasy dotyczącymi sprawy znalezienia aktów ekspozytury wydziału IV defenzywy policji państwowej u niejakiego Andrzeja Porębskiego ustalono:

Prawdą jest, iż dnia 6 b. m. w hotelu Lipskim przy ul. Bielańskiej, w numerze, opuszczonym przed kilku dniami przez Andrzeja Porębskiego, znaleziono duży plik papierów, których część pochodziła z archiwum ekspozytury defenzywy wydziału IV. Między temi papierami znaleziono nakazy na rewizje i aresztowania z komendy okręgu warszawskiego policji państwowej, 8 blankiety dokumentów podróży min. spraw wewnętrznych policji państwowej 11 aktów tajnych ekspozytury wydziału IV defenzywy, duży plik tajnych materjałów wywiadowczych w języku rosyjskim, 3 karty do p. kierownika ekspozytury oddziału IV defenzywy, ostatnia z nich, datowana 1 sierp. 1920 roku, w której podpisany Andrzej Porębski, podający się za kpt. sztabu gen. b. armji rosyjskiej, osobistość, jak ze śledztwa wynika, wysoce podejrzana, prosi o zaliczenie go w poczet pracowników ekspozytury wydz. IV defenzywy, powołując się na swą dotychczasową pracę w ścisłym z nią kontakcie, i 5 tek zawierających dossiers. Papiery, znalezione u Porębskiego, wskazywały na możliwość prowokacji, względnie dalekoidące intrygi, jak wykazało dochodzenie, były one najzupełniej autentyczne. W znalezieniu defenzywa wojskowa żadnego udziału nie brała i z wykryciem tej sprawy nie miała żadnej styczności. Przeprowadzone, na skutek zarządzenia rady ministrów dochodzenia sądowe dały wynik następujący:

W pierwszych dniach lipca r. b. do ekspozytury V biura wywiad. oddz. II naczeln. dowództwa (sztab generalny), zgłosił się niejaki Andrzej Porębski, który zaofiarował się wykryć szpiegowską organizację bolszewicką w Warszawie, żądając udzielenia mu do pomocy broni, jak również asygnowania na wydatki, związane z akcją, kwoty 100,000 mk. Oferty jego nie przyjęto, gdyż osoba Porębskiego nie wzbudzała zaufania; przeciwnie, wobec podejrzeń, jakie nasuwały się przedstawicielom oddz. II, oddano jego osobę ścisłej obserwacji i nie znalazłszy poparcia dla swej akcji u władz wojskowych, Porębski zgłosił się do kierownika wydz. IV defenzywy policji państwowej do podinspektora Snarskiego, któremu oświadczył, że przybywa z Kijowa i posiada poważne wiadomości, dotyczące akcji szpiegowskiej na rzecz Rosji sowieckiej i agitacji bolszewickiej, prowadzonej w Polsce. — Ponieważ jak utrzymuje podinspektor Snarski, niektóre z informacji Porębskiego zostały stwierdzone, co wzbudziło zaufania do informacji, udzielonych przez Porębskiego, podinspektor Snarski polecił urzędnikowi ekspozytury C, przesłuchać protokularnie Porębskiego i nawiązać z nim bliższy kontakt.

Jakkolwiek Porębski nie został przyjęty na służbę do defenzywy, to jednak istotnie używany był do niektórych zleceń, jak np. do asystowania przy badaniu i rewizjach, i przesiadywał w ciągu paru tygodni w biurze ekspozytury w pokoju urzędnika C, gdzie też jednocześnie mieści się archiwum. Ta okoliczność dawała mu sposobność przeglądania aktów. W ten sposób Porębski, pracując, jak się zdaje dla pewnych kół rosyjskich i otrzymując tam materjały, uzupełniał jednocześnie swe wiadomości z aktów ekspozytury defenzyw min. spr. wewn. Sprytny, dokładnie orjentujący się w stosunkach politycznych, posiadający gruntowną znajomość języków i chorobliwy grafoman, Porębski, z własnej inicjatywy zapoczątkował zbieranie wiadomości, dotyczących różnych osób, sporządzając dla własnego użytku niewiadomego tak zwane dossiers.

Porębski asystował jako tłomacz przy przesłuchiwaniu w ekspozyturze niejakiego Paszkiewicza podczas tego zaginął należący do tegoż Paszkiewicza depozyt w kwocie mk. 3000. — Uczestniczył przy rewizjach, dokonywanych za zezwoleniem prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, w innych miejscowościach u rosjan, podejrzanych o należenie do organizacji monarchistycznych. Podczas tego, prowadzącemu rewizje komisarzowi defenzywy przy województwie warsz. Szumajowi, zabrane zostały przez Porębskiego blankiety nakazów rewizji, blankiety zleceń na przejazd i dokumenty podróży. — Wszystko to wraz z aktami, przechował w swojej kwaterze w hotelu Lipskim.

Według zeznań podinspektora Snarskiego, urzędnika C i archiwisty K., akta archiwum wydawane są jedynie referentom za każdorazowem pokwitowaniem. Wobec kategorycznego oświadczenia urzędnika C, że aktów w żadnym razie nie udzielał Porębskiemu do domu i wobec innych poszlak należy dojść do wniosku, że akta nie były dostatecznie strzeżone i, że Porębski, jako osoba nie należąca do personelu urzędowego, nie powinien był przebywać w biurze ekspozytury.

W dniu 4 sierpnia r. b, jeden z referentów mieszkaniowych naczelnego dowództwa otrzymał polecenie usunięcia z hotelu lipskiego przy ul. Bielańskiej Porębskiego. Funkcjo-

narjusz nie zastał w numerze Porębskiego. Rozglądając się po pokoju zauważył leżące w teczkach na komodzie różne papiery, w szufladzie zaś komody znalazł raport, pisany na maszynie, do porucznika B. Zdziwiony tem, że Porębski zostawia tajne dokumenty na widocznem miejscu, zawiadomił o tem kierownika V wydziału B. W., który w dniu 6 sierpnia r. b. polecił mu zabrać wszystkie dokumenty do oddziału II, co też zostało uskutecznione.

Jak wypływa z zeznań Porębskiego, będąc zajęty z polecenia podinspektora Snarskiego śledzeniem Marji K. nie miał czasu zabrać pozostawionych papierów. Potem papiery były zabrane do oddziału II. Według zeznań Porębskiego akta otrzymał on od archiwisty za pokwitowaniem. Wszystkie te akta zabrane zostałe bez wiedzy podinspektora Snarskiego. Przytoczone okoliczności sprawy ustalają winę urzędników państwowych, nie powodując jednak w tym wypadku znacznej szkody dla zarządu państwowego. Minister sprawiedliwości umożył postępowanie karne i przekazał sprawę ministrowi spraw wewnętrznych dla zarządzeń dyscyplinarnych. Tak więc ustalono, że fakt znalezienia się wspomnianych dokumentów w numerze hotelu lipskiego, spowodowany był winą jednego z funkcjonarjuszów ekspozytury wydziału IV policji państwowej, który został ukarany dyscyplinarnie przez pana ministra spraw wewnętrznych. Co do zarzutu rzekomo tarcia pomiędzy organami bezpieczeństwa 3 zainteresowanych ministerstw, wywołanego jakoby likwidacją defensywy wojskowej, stwierdza się, że inicjatywa przekazania defensywy wojskowej min. spraw wewnętrznych wyszła od pana ministra spraw wojskowych i właśnie na jego wniosek rada ministrów już przed paru tygodniami uchwaliła przejęcie defensywy wojskowej przez min. spraw wewnętrznych. oraz poleciła temu ostatniemu przyspieszenie czynności przejęcia i wyznaczyła jego termin na 12 b. m.

Wcielenie defenzywy wojskowej do min. spraw wewnętrznych jest w toku, stąd też o rzekomym oporze sfer wojskowych co do przekazania defenzywy wojskowej organom cywilnym nie może być mowy. Jasna jest całkowita bezpodstawność zarzutów, jakoby sprawa Porębskiego była ujawniona tendencyjnie w momencie, gdy rada ministrów zdecydowała o dalszym losie organów bezpieczeństwa min. spraw wojskowych i min. spraw wewnętrznych. W dniu 12 b. m. przekazanie defenzywy wojskowej min. spraw wewnętrznych już faktycznie odbywało się. — Wszelkie także wersje rozpowszechniane w prasie, stawiające sprawę Porębskiego w świetle akcji, zainscenizowanej przez organa wojskowe, mające na celu uboczną intrygę, nie zawierają ani śladu prawdopodobieństwa. Pozbawioną również jakichkolwiek podstaw jest umieszczona w jednym z pism wersja, nadająca sprawie charakter zamachu politycznego. Stwierdzić w końcu należy, że kroki pana ministra sprawiedliwości wdrożone zostały na skutek uchwały rady ministrów i nie na wniosek pana ministra spraw wojskowych, który domagał się jedynie wdrożenia śledztwa w całej powyższej sprawie.

Ochrona granic Polski.

Konferencja prasowa w min. spraw wewnętrznych.

(Telefonem od naszego warsz. korespondenta).

Wczoraj odbyła się u ministra spraw wewnętrznych konferencja prasy w sprawie granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Na wstępie konferencji minister Raczkiewicz, który po raz pierwszy zebrał u siebie przedstawicieli prasy, oświadczył, że w ostatnich czasach w społeczeństwie i prasie ujawnia się niepokój z powodu napływu fali cudzoziemców z poza granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Dla poinformowania o stanie rzeczy i zarządzeń władzy w tej sprawie zebrał pan minister wczoraj przedstawicieli prasy. Minister pokrótce, a dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Urbanowicz w długim i obszernym referacie przedstawili prasie sytuację.

Dyrektor Urbanowicz wskazał, że od chwili zorganizowania się władzy Rzeczypospolitej polskiej zarządzono rejestrację cudzoziemców. Rezultaty jej były bardzo nikłe i min. jest zupełnie pewne, że liczba cudzoziemców w Polsce jest daleko większa, niż cyfra zarejestrowanych. Napływ cudzoziemców stał się zjawiskiem groźnem jednak dopiero po preliminarjach ryskich. Wówczas to w lutym 1921 r. min. zarządziło ewidencję wszystkich przybyłych z terenu byłego państwa rosyjskiego po 12-ym października 1920 r., to jest po zawarciu rozejmu.

Akcja ewidencyjna, zamknięta 1 lipca r. b. wykazała wszystkiego 20 tys. przybyłych, w tem 7 tys. obywateli polskich i około 13 cudzoziemców. Cyfra ta jednak też nie odpowiada rzeczywistości. Min. wie dobrze, że tych przybyszów jest kilkadziesiąt tysięcy. Obecnie granica wschodnia Polski jest zamknięta, przebyć ją mogą tylko reemigranci w drodze układu repatrjacyjnego lub poszczególne osoby za specjalnem pozwoleniem.

Wszyscy inni, przybywający po tym terminie do Polski o ile nie są to obywatele polscy lub prześladowani politycznie, szukający prawa azylu, podlegają wysiedleniu. Pan Urbanowicz wskazał, że w liczbie przybyłych zewidencjonowanych do 1 lipca jest bardzo wielu żydów.

Dla rozstrzygnięcia sprawy tej nadmiernej imigracji rząd popiera w porozumieniu z działającymi komitetami żydowskimi emigrację tych żywiołów do Ameryki. Wobec jednak trudności imigracji w Stanach Zjednoczonych akcja ta nie daje wielkich wyników. Odpływ do Kanady i Argentyny odbywa się bez przeszków. Dalej wspomniał p. Urbanowicz o innych zarządzeniach co do zamknięcia granicy wskazał także na to, że pomimo układu repatrjacyjnego odbywa się także reemigracja dzika, która omija wszystkie punkty kontroli, powoduje zatory, a jest ona wynikiem t. zw. „samotioku“ to jest masowej ucieczki ludzi z Rosji. Wskutek tego podawana przez władze, zajmujące się repatrjacją, cyfra 59,787 przybyłych reemigrantów jest bardzo daleke od rzeczywistości, liczby te są daleko znaczniejsze.

Pan Urbanowicz, a następnie i min. Raczkiewicz wskazywali, że nieodzowna jest szybka i wydatna pomoc ze strony społeczeństwa dla reemigrantów, aby ten element na razie psychologicznie korzystny dla państwa, nie stał się dla niego szkodliwym.

Na zakończenie, dyrektor Urbanowicz mówił o konkretnych zarządzeniach w celu realizacji zamknięcia granicy, a więc o zwiększeniu policji na kresach, zwiększeniu korpusu wartowniczego tak, aby na każdy km. granicy przypadało 10 żołnierzy, utworzeniu 4-kilometrowego pasa granicznego, w którym znajdować się bez pozwolenia nie wolno.

Po tych wyczerpujących wyjaśnieniach, min. Raczkiewicz raz jeszcze wezwał prasę, aby usilnie propagowała ideę współpracy społeczeństwa z rządem w dziedzinie pomocy dla reemigrantów.

WARSZAWA, 19 sierpnia. (Pat) Prezydjum ministerstwa skarbu nadesłała nam następujący komunikat w sprawie ochrony granic Polski:

W niektórych gazetach warszawskich ukazały się wzmianki, że granica nasza na wschodzie nie jest w dostateczny sposób strzeżona i że rząd za mało zajmuje się tą sprawą. Min. skarbu wyjaśnia że z chwilą ustania akcji wojennej rząd traktuje organizację ochrony granic państwa jako jedną z najważniejszych zadań państwowych. Ze względu jednak na trudne warunki w jakich powstało państwo polskie, nieuregulowane dotychczas granice, przeprowadzenie prawidłowej organizacji ochrony granic napotyka na znaczne trudności i wymaga dłuższego czasu. Celem ściślejszego ujęcia ochrony celnej granicy polsko-rosyjskiej min. skarbu, pomimo zniszczenia przez wojnę okolicy i braku budynków, zorganizowało już na tej granicy przeszło 20 urzędów ekspozytur celnych.

Dalsza zaś organizacja urzędów celnych jest w toku. Pas graniczny został podzielony na strefy, z których pierwszą, ciągnącą się wzdłuż granicy, objęły baony celne, drugą zaś strefę obejmują już odpowiednio zorganizowane kadry policji pieszej i konnej. Pozatem została zatwierdzona w dniu 12 sierpnia instrukcja dla batalionów celnych, w myśl której są stosowane surowsze, niż dotychczas środki zwalczania nielegalnego przekraczania granicy i przemytnictwa. W celu dostarczenia baonom celnym odpowiednich pomieszczeń wszczęto akcję budowy domków strażniczych na granicy.

Sprawa Górnego Sląska.

Rozstrzygnięcie w październiku.

PARYŻ, 19 sierp. Urzędujący obecnie prezydent rady ligi narodów ambasador japoński w Paryżu hr. Ishi zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ligi na dzień 29 b. m. do Genewy dla omówienia pisma prezydenta rady najwyższej w sprawie ustalenia przez radę ligi linji granicznej na G. Sląsku. Wiadomość tę ogłasza dzisiaj urzędowo agencja Havasa.

Podając to doniesienie, „Temps“ dowiaduje się, że posiedzenie rady ligi narodów będzie trwało zaledwie jeden dzień i zajmie się ustaleniem postępowania i mianowania referenta. Referent ten przygotowuje swe wnioski na następne posiedzenie rady ligi narodów, zwołane na początek września. Pismo wspomniane stwierdza. że nie należy oczekiwać rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej przed pierwszą połową października.

Przed zwołaniem rady Ligi narodów.

PARYZ, 19-go sierpnia.—(Pat.). „Petit Parisien“ donosi, że Bourgeois odbył dłuższą konferencję z Briandem, potem naradzał się z baronem Iszi.

Powrót komisarzy do Opola.

BYTOM, 18 sierpnia (PAT) — Donoszą z Opola, że gen. De Marini wczoraj wieczorem przybył z Rzymu do Opola. Na dzisiaj spodziewany jest przyjazd gen. Le Ronda i Stuarta. Wszyscy wysocy komisarze będą na G. Sląsk tak długo, aż zostaną powołani na posiedzenie rady ligi narodów.

W paryskich kołach politycznych.

PARYŻ, 19 sierpnia (Polpr.) W tutejszych kołach politycznych utrwala się przekonanie, że rada ligi narodów nie wyda w sprawie Górnego Sląska decycji dekoltywnej, lecz wybierze komisję, zadaniem której będzie szczególne zreferowanie sprawy na ponownem posiedzeniu. To ostatnie może się odbyć za kilka tygodni.

Opinja gen. Marinisa.

PARYŻ, 19 sierpnia (Polpr.) Z Paryża donoszą: Generał de Marinis oświadczył, że zapatruje się na sytuację na Górnym Sląsku bardzo pesymistycznie. Jeżeli rada najwyższa nie dała sobie rady po tak długiej procedurze przygotowawczej, to rada ligi narodów nie będzie mogła wypowiedzieć się tembardziej. Gen. przypuszcza, że sprawa decyzji zostanie znowu odroczona. Jest to bardzo niebezpieczne, gdyż naprężenie z obudwu stron jest niezmiernie wielkie, tak że wybuch może nastąpić każdej chwili.

Echa powstania górnośląskiego.

BYTOM, 18 sierpnia (Pat). Dnia 7 lipca o godz. 1 min. 30 w nocy napadnięto na mieszkanie kupca Augusta Hustera, którego bandyci związali i uprówadzili. Dzisiaj ciało jego znaleziono w Sorokach w lesie koło Kadłuba. Zamordowany miał na rękach kajdany, ciało było ogromnie zniekształcone. Miejsce, gdzie znaleziono ciało jest cmentarzem męczenników polskich z czasów powstania. „Orgesz“ pilnował tego miejsca dniem i nocą. Kto się zbliżał, do tego strzelano. Obecnie stwierdzono, iż znajduje się tam kilkadziesiąt ciał polaków, pomordowanych podczas powstania.

BYTOM, 18 sierpnia (Pat). Jak obecnie stwierdzono, ogółem zamordowano w okręgach rolniczych G. Sląska w ciągu ostatnich paru miesięcy 450 polskich gospodarzy.

Zniesienie „dodatku powstańczego“.

BYTOM, 18 sierpnia (Pat). Komisja międzysojusznicza w Opolu nie pozwoliła na wypłacanie niemieckim urzędnikom górnośląskim specjalnego dodatku tak zwanego powstańczego, przyznanego im przez rząd niemiecki. Dodatek ten jednorazowy ma być wypłacony urzędnikom w formie zasiłków przez tak zwany niemiecki wydział z funduszów Rzeszy.

Komisja angielska w Pszczynie i Rybniku.

BYTOM, 18 sierpnia (PAT) — Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że przysłanie przez rząd angielski na krótko przed konferencją rady najwyższej specjalnej komisji angielskiej dla zbadania stosunków w powiatach pszczyńskim i rybnickim, spowodowane zostało staraniem księżny Pless, która jest z domu lordówna angielska. Chodziło o to, ażeby komisja stwierdziła, iż ludność tych dwóch powiatów, aczkolwiek przy plebiscycie oświadczyła się olbrzymią większością głosów za Polską, to uczyniła to pod wielkim terrorem polskim, obecnie zaś po smutnem doświadczeniu powstania, pragnie pozostać przy Niemczech.

Prasa o exposé Brianda.

PARYZ, 19-go sierpnia.—(Pat.). Oświadczenie Brianda złożone wczoraj wobec dziennikarzy wywarło jaknajlepsze wrażenie na uczestnikach konferencji. „Petit Journal“ pisze: Jeżeli się pomyśli, że rozwój przemysłu niemieckiego na Górnym Sląsku, jak to słusznie zauważył Briand, miał za podstawę miljardy, wydarte Francji po roku 1870, to można tylko wyrazić najwyższe uznanie dla prezydjum rady najwyższej, że sprzeciwiło się oddaniu Niemcom okręgów, w których Niemcy mogli mieć wielkie interesy, gdzie jednakże nie posiadają zbyt wiele sympatji u ludności miejscowej. Z drugiej strony przyjęte rozwiązanie problemu wzmacnia Ententę, o co zawsze będzie się troszczyć starając się o zabezpieczenie Francji. Jakżeż mogłaby być silną Ententa, a równocześnie słabą lub zagrożoną Francja. „Journal“ uważa, że odpowiedź Brianda na mowę Lloyd George,a jest jasna i z punktu widzenia prawnego i ekonomicznego dostatecznie poparta dowodami, które winny wobec tego zjednać dla niej wszystkie umysły, nie powodujące się względami partyjnemi.

Interpelacja o Górny Sląsk.

PARYŻ, 19 sierpnia. (Pat). Havas. Peyrax deputowany dolnej Sekwany zainterpeluje Brianda w sprawie zgody premjera na to, aby rada najwyższa nie rozwiązała kwestji podziału G. Sląska oraz zgody na zastąpienie w ten sposób ciała odpowiedzialnego za rozwiązanie rady przez ligę, która odpowiedzialności nie ponosi.

Straszne położenie więźniów powstańczych.

BYTOM, 19 sierpnia. (Pat). „Polak“ wychodzący w Katowicach, podaje sprawozdanie jednego z tych powstańców górnośląskich, którzy więzieni byli w Chociborzu, a którym w liczbie 31 udało się nie dawno zbiec z tego obozu. Sprawozdawca opisuje straszne położenie internowanych i stwierdza, że obecnie znajduje się tam 682 jeńców. Niemcy oświadczyli w swoim czasie, że w obozie tym niema *żadnych internowanych górnoślązaków, tymczasem* liczba tych nieszczęśliwców z każdym dniem wzrasta, gdyż niemieckie bandy grasują w zachodnich powiatach Górn. Sląska i uprowadzają polaków do Niemiec. Dziennik apeluje do Czerwonego Krzyża o zwrócenie się do międzynarodowego Czewonego Krzyża w sprawie uwolnienia tych jeńców.

Manifestacja w Berlinie.

NAUEN, 19 sierpnia (Polpr.) Na niedzielę zapowiedziana jest olbrzymia manifestacja w sprawie przyłączenia Górnego Sląska do Niemiec. Zapowiada się udział conajmniej pół miljona uczestników, ponieważ przyjmą udział wszystkie organizacje polityczne od skrajnie prawicowych do skrajnie lewicowych.

Kronika polityki polskiej.

W związku z przyjazdem do Warszawy posła niemieckiego p. Schoen'a przyspieszona została sprawa nominacji posła polskiego w Berlinie. — Mianowicie dekret o nominacji na posła p. Madejskiego zostanie podpisany w najbliższych dniach.

Na 30-go b. m. zwołany jest przez ministra spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicza zjazd wojewodów Rzeczypospolitej.

Zjazd ten będzie miał na celu ujednostajnienie prac administracji politycznej we wszystkich ziemiach polskich, jako też pozwoli władzom centralnym zapoznać się z całokształtem poglądów poszczególnych wojewodów na potrzeby i dezyderaty kraju.

Z rady ministrów.

WARSZAWA, 19 sierpnia. Pat. Rada ministrów na posiedzeniu 19 sierpnia rozpatrywała sprawę G. Sląska w związku z przekazaniem jej uchwałą rady najwyższej lidze narodów. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych rada ministrów uchwaliła zwrócić się do Naczelnika państwa o mianowanie Zygmunta Lasockiego

Dnia 18 b. m. zmarła w Berlinie przeżywszy lat 53 żona naszego szefa

ś. † p.

Paulina z Biedermanów Richterowa

wyrazy głębokiego współczucia składają pogrążonym w smutku szefowi i rodzinie

współpracownicy i majstrowie firmy Józef Richter.

W dniu 13 b. m. w Gdańsku rozstał się z tym światem po ciężkich cierpieniach syn szefa naszego p. D. B. Warszawskiego

b. p. Józef Warszawski

uczeń VI klasy gimn. żydow.

wyrazy głębokiego współczucia zbolałym rodzicom i rodzinie składają

współpracownicy i majstrowie firmy A. M. Warszawski.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam szczątkom

B. P.

Markusa Kohna

składamy serdeczne „Bóg zapłać!“.

Rodzina.

Wiadomości bieżące.

—x—

Prof. Wilden Hart w Łodzi.

Onegdaj bawił w Łodzi prof Wilden Hart, znany angielski przyjaciel Polski, który zwiedza obecnie nasz kraj celem zebrania materjału dla swoich wykładów które będzie miał w zimowym półroczu we wszystkich miastach uniwersyteckich Anglji.

Prof. Wilden-Hart, który był gościem związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, odbył szereg konferencji z kierującemi osobistościami świata przemysłowego pp. dr. M. Barcińskim, Gustawem Geyerem, Harweyem, w których wyczerpująco informował się o szkodach wyrządzenych przemysłowi przez okupantów, o obecnym stanie przemysłu, który żywo przypominał mu okręg Lancashire i Bradfordshire oraz o widokach nowego miasta na przyszłość.

Prof. Wilden-Hart odniósł jaknajlepsze wrażenie.

Z ramienia związku towarzyszył p. Wilden-Kartowi sekretarz tej instytucji p. Leszek Kirkien.

Pierwszy wykład o spisie ludności.

Wczoraj odbył się o godz. 5 pp. w sali rady miejskiej pierwszy wykład dla kandydatów na komisarzy spisowych, mających funkcjonować przy spisie ludności w dniu 1-go października b. r. zgromadziło się około 600, zapisanych dotychczas kandytatów i kandydatek. Prelegentem był zastępca przewodniczącego komisji spisu ludności dr. Grabowski.

Rozszerzenie sieci telefonicznej.

Komitet giełdowy łódzki od dłuższego czasu czyni starania w ministerstwie poczt i telegrafów o rozszerzenie sieci telefonicznej w Łodzi.

Obecnie ministerstwo rzeczone powiadomiło komitet giełdowy, iż za kilka dni kierownictwo budowy telefonów łódzkich rozpocznie przyłączenie nowych abonentów. Dotychczasowa zwłoka w rozbudowaniu sieci teletonów w Łodzi spowodowana była przez wiedeńskich dostawców materjałów, potrzebnych do budowy urządzeń telefonicznych.

Wskutek zabiegów komitetu ministerstwo obiecało uwzględniać, jako nowych abonentów, w pierwszej linji złonków giełdy i wogóle poważniejsze firmy.

Zniesienie nocnej pracy w piekarniach.

Z dniem 21 sierpnia związki zawodowe robotników przemysłu spożywczego i robotników przemysłu mącznego przystępują do zniesienia nocnej pracy w piekarniach i młynach.

Z państwowej szkoły kupieckiej.

Egzaminy poprawkowe i dla nowowstępujących rozpoczną się 29 sierpnia W bieżącym roku szkolnym są wolne miejsca tylko na kurs przygotowawczy, na który przyjmowani będą kandydaci, posiadający wykształcenie w zakresie 2 klas szkoły średniej lub 5—6 oddziałów szkoły powszechnej. Opłata szkolna wynosi 300 mk. rocznie. Kandydaci winni się zgłaszać do kancelarji szkoły, Aleja Księży Młyn 13.

Brak lekarzy w Małopolsce.

W Kołomyi, Nowym Sączu, Stanisławowie i Tarnopolu (Małopolska) są wolne posady lekarzy powiatowych. Podania należy składać do okręgowego urzędu zdrowia we Lwowie.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 7-go sierpnia do 13 sierpnia)

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach. męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	7	1	4	3	4	3
Tyfus brzuszny	51	—	19	32	32	19
Tyfus powrotny	2	—	2	—	1	1
Czerwonka	43	9	26	17	34	9
Płonica	5	—	1	4	4	1
Błonica	5	2	3	2	3	2
Odra	3	—	3	—	1	2
Jaglica	1	—	1	—	—	1
Krztusiec	—	—	—	—	—	—
Gorączka połog.	1	—	—	1	1	—
Róża	—	—	—	—	—	—
Zapal. opon mózg.	4	3	1	3	3	1
Malarja	—	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	31	—	—	21	10.

Wypadki.

(k) **Nagłe zgony.** Przy ul. Pańskiej pod № 58 nagle zmarła służąca Salcia Bier. W fabryce I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej w bielniku przy pracy zmarł nagle robotnik Józef Wończyń zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej № 51. Trupy odwieziono do miejskiego prosektorjum.

(k) **Zamach samobójczy.** Na ul. Gdańskiej róg Pasaż Szulca usiłował pozbawić się życia żołnierz Józef Szot, konwojowany z aresztu załogowego do więzienia przy ul. Gdańskiej. Desperata przewiozło pogotowie do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

(k) **Upadek z tramwaju.** Na ulicy Konstantynowskiej spadł z tramwaju podjazdowego w pełnym biegu wieśniak z Prawęcic, 26-letni Władysław Łukasik tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu biodra, nogi i innym obrażeniom ciała, tak iż lekarz pogotowia w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

(k) **Przy pracy.** W fabryce Rosenblatta przy ul. Zielonej № 44 maszyna zgruchotała rękę 55-letniemu robotnikowi Konstantemu Gradomskiemu. Lekarz pogotowia ofiarę wypadku przewiózł w ciężkim stanie do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

(k) **Czuły małżonek.** Do komisarjatu policji zgłosiła się niejaka Józefa Tęgos, zamieszkała przy ul. Braterskiej № 24 z zażaleniem na własnego małżonka, który ją skatował, poczem w jej nieobecności ogołocił mieszkanie i ją porzucił. O zajściu spisano protokuł.

Spiżarnia Wilhelma II.

W tych dniach pojawiła się w Berlinie książka Kurtza Heiniga, urzędnika pruskiego ministerstwa skarbu p t Hohenzollern, w której autor opisuje w rzeczowy sposób walkę Wilhelma II o koronę Ciekawe szczegóły zamieszcza Heinig o słynnych zapasach spiżarni Wilhelma, o których dowiedziano się dopiero w listopadzie 1918 r Zapasy te nagromadzone były w wielkich ubikacjach kuchennych starego zamku w Berlinie, ponieważ od czasu wybuchu wojny w zamku nie urządzano już wielkich przyjęć. Na zapasy mąki nie starczyły tu jednak izby umieszczono je więc w innych częściach zamku Gdy w listopadzie 1918 r rewolucjoniści weszli do zamku oczom ich przedstawił się niezwykły widok: oto całe mieszkanie, złożone z wielu pokoi wypełnione było na 80 cm wysoko najlepszego gatunku mąką pszenną. Można sobie wyobrazić—mówi Heinig—jak te masy różnorakich zapasów aprowizacyjnych działały na marynarzy Po dwumiesięcznem przeszło aprowizowaniu się wojsk z tych zapasów, oddało miasto jeszcze pokaźną ilość na użytek szpitali, klinik i lazaretów berlińskich.

Było tam jeszcze 20 600 kg. mąki pszennej, 4150 żytniej, 300 kg. kartoflanej, 900 fasolowej, 1125 kg. grochu, 300 kg. krup, 225 kg wyrobów z ciasta, 1350 kg. grysu, 225 kg ryżu, 3132 kg. cukru, 248 kg. herbaty, 35 kg namiastki kawy, 11.793 kg. konserw z jarzyn, 790 kg. marmolady, 2830 kg. konserw owocowych, 820 kg. konfitur, 270 kg. konserw mięsnych, 14 kg. świbaku, 187 l. soku owocowego, 1305 flaszek śmietany, 1141 kg. mydła, 1035 kg. sody. Wiele zapasów nieużytecznych dla szpitali pozostało nadal w zamku. Miasto z nich zrezygnowało, oddano je więc nowemu rządowi do rozporządzenia. A było tam np. 425 flaszek octu, przeszło 2000 kg soli, 500 szklanek musztardy i t d Heinig pisze dalej, że gdy Wilhelm bawił w głównej kwaterze niemieckiej, to prócz innych zapasów nawet sól kuchenną transportowano za nim z Berlina. Istnieli również specjalni kurjerzy, którzy codziennie jeździli z beczułką po wodę do Berlina, gdyż cesarzowi „nie smakowała herbata“ z innej wody, niż berlińska. Z chwilą ucieczki Wilhelma do Holandji, kurjerzy cesarscy nie trafili już do pociągu cesarskiego i musieli wracać do Berlina

W końcu owej książki pisze Heinig, że rząd niemiecki wysłał do Doorn Wilhelmowi II, na rachunek jego majątku osobistego, do końca 1920 roku ogółem 69 053 530 marek niemieckich. W r 1919 posłano byłemu cesarzowi między innemi 1,183 535 mk na kupno posiadłości w Doorn. Heinig dodaje, że b cesarz zagroził rządowi niemieckiemu powrotem do Niemiec, jeżeli suma powyższa nie będzie jak najprędzej wysłana. Groźba ta odniosła pożądany skutek

Komunikaty.

Zabawę z popisami gimnastycznymi Tow. „Sokół“ Łódz II projektowaną na ubiegłą niedzielę, z powodu niepogody odłożono na niedzielę dn. 21 sierpnia. Zabawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

00 1 **Ogród Hajzlera - Radogoszcz.**

Nowiny w kilku słowach.

... Z powodu śmierci **króla** Piotra prezydent Masaryk wysłał telegram kondolencyjny na ręcę króla Aleksandra oraz Pasicza.

... Z Neapolu donoszą, **że** Wezuwjusz począł wyrzucać kamienie i lawę.

... Do Neapolu przybyło wielu uchodźców rosyjskich, którzy udadzą się do Ameryki. Są oni strasznie wynędzniali i wygłodzeni.

... Z Irkucka donoszą, że przybyło 30 wagonów uciekinierów z nad Wołgi.

... „Łatwijas Karejwis“ donosi, że flota łotewska składa się obecnie z 3-ch uzbrojonych bukserów. W jesieni r. b. ma być gotowy pierwszy statek wojenny „Wirsajtis“ o pojemności 525 ton.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaję do wiadomości wszystkich czynnych **piekarń i młynów,** znajdujących się w obrębie Inspektoratu Pracy III Okręgu (teren Województwa Łódzkiego), iż na zasadzie art. 14 Ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku (Dz, Ust z r. 1920 № 2 poz. 7) **nocna praca** w godzinach od 9-ej wiecz. do 5-ej rano **jest wzbroniona.**

Począwszy **od dnia 21 b. m.** przekroczenie wspomnianego art. Ustawy ustalane będzie protokularnie przez Inspektorów Pracy odnośnych Obwodów **i karane grzywną lub aresztem do 3-ch miesięcy.**

Łódź, dnia 20 sierpnia 1921 r.

Inspektor Pracy
III Okręgu
Włodzimierz Wojtkiewicz.

Przemysł i handel polski.

[] **Przeciw przemytnictwu.** Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej komunikuje: Wobec szerzącego się gwałtownie na granicy celnej Rzeczypospolitej polskiej przemytnictwa, min. b. dzielnicy pruskiej przypomina wszystkim obywatelom b. dzielnicy pruskiej, że zwalczanie tego karygodnego czynu, jakim jest przemytnictwo, jest obowiązkiem społecznym i państwowym każdego obywatela Polski. Wszyscy bez wyjątku powinni dopomagać władzom rządowym w akcji, mającej na celu wypienienia tego zła, które uwłacza powadze i państwowości Polski i przyczynia się do zubożenia naszego skarbu, wywołując katastrofalną zniżkę naszej waluty. Wszystkie osoby prywatne i wszyscy urzędnicy celni powinni w każdym wypadku przemytnictwa przyczynić się przez doniesienie do ujęcia przemytnictwa. Szczególnie organizacje młodzieży, jak np. organizacja skautów mają w tym względzie pole do działania.

[] **Wwóz zwierząt do Anglji.** Poselstwo angielskie w Warszawie zawiadomiło ministerstwo spraw zagranicznych o wydaniu z inicjatywy brytyjskiego ministerstwa roln. i rybołóstwa rozporządzenia w przedmiocie ograniczeń, dotyczących wwozu do terytorjów Wielkiej Brytanji koni, osłów i mułów.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu 1 sierpnia b. r. i, anulując dotychczasowe przepisy, postanawia m. in., że wwóz wspomnianych zwierząt do Wielkiej Brytanji będzie dopuszczalny jedynie na mocy wyjednanego uprzednio zaświadczenia weterynarnego.

Poselstwo dodaje, że dla angielskich władz celnych oraz wogóle celem ułatwienia handlu wspomnianemi zwierzętami jest pożądane, aby formularze były drukowane jednocześnie w języku angielskim i polskim.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Przemysł włókienniczy.** „War Finance Corporation", wojenna organizacja finansowa Stanów Zjednoczonych rozpoczęła akcję, mającą na celu finansowanie eksportu bawełny zagranicę. Zwrócono się do „Federal Industrial Banking Company" w Nowym Orleanie z propozycją wypracowania planu eksportu bawełny.

„War Finance Corporation" zaawansowała 5 miljonów dolarów towarzystwu „Staple Cotton Corporation of Memphis", w celu sfinansowania bawełny zdeponowanej w amerykańskich składach towarowych i mającej być wyeksportowaną w przeciągu roku.

Sfery bankowe w Nowym Jorku znają tylko ogólne zarysy planu finansowania bawełny, opracowywanego obecnie. Panuje tu jednak przekonanie, że chodzi głównie o ułatwienia w finansowaniu eksportu bawełny do Europy centralnej i innych krajów o zdeprecjonowanej walucie, nie będących w stanie płacić obecnie gotówką.

Zdaje się także, że poczynione zostaną próby usunięcia nadmiaru bawełny z rynku, przez magazynowanie bawełny, przeznaczonej na eksport i udzielanie pożyczek na zastaw, płatnych z chwilą, gdy bawełna zostanie wycofana ze składów i załadowana na okręty.

* **Wzrost cen w Rydze.** Dzienniki podają cyfry, wskazujące ciągły wzrost cen na rynkach łotewskich. Jeżeli ceny w miesiącu czerwcu roku 1919 przyjmiemy jako normę, to wzrastają one procentowo w następujący sposób: w grudniu 1919 roku o 25 proc., w roku 1920; marzec — 100 proc., czerwiec — 150 proc., wrzesień — 321 proc., grudzień 401 proc.; w roku 1921; marzec — 500 proc., czerwiec — 830 procent.

* **Pertraktacje angielsko-sowieckie.** Prasa łotewska podaje informacje o pertraktacjach handlowych delegacji sowieckiej z rządem angielskim. Według tych informacji rząd angielski miał zaproponować bolszewikom kredyty dla podniesienia handlu rosyjskiego. W razie dojścia do porozumienia wiele towarzystw handlowych angielskich ma rozpocząć tam swoją działalność, otwierając oddziały w Rosji.

Rynek pieniężny.

Ceduła giełdy łódzkiej.

Notowania z dn. 19 sierpnia 1921 roku.

Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka) 2270 w placeniu, 2300 w żądaniu.

Franki francuskie (czeki) 180 w placeniu, 182 w żądaniu.

Funty angielskie (czeki) 8450 w placeniu, 8500 w żądaniu.

Korony austryjackie (czeki) 250 w placeniu, 254 w żądaniu.

Korony czeskie (gotówka) 28.50 w placeniu, 28.75 w żądaniu.

Marki niemieckie (czeki) 27.75 w placeniu, 28.— w żądaniu.

5-proc. listy zastawne m. Łodzi 216 w placeniu, 220 w żądaniu.

4-proc. listy zastawne m. Łodzi 209 w placeniu, 211 w żądaniu.

6 proc. obligacje m. Łodzi 80 w placeniu, 82 w żądaniu

Tendencja dla listów zastawnych m. Łodzi mocna.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 19 sierpnia.

Wskutek braku podaży i większego zainteresowania dewizami kursy wszystkich dewiz się podniosły znowu. Na rynku akcji brak większego zainteresowania i niechęć do tranzakcji. Papiery procentowe w małym ruchu.

Waluty.

Funty angielskie 8545—8640.
Paryż 182—181.
Berlin 28.00—27.75.
Dolary Stanów Zjednoczonych 2500, 2275.

Papiery wartościowe.

4 i pół proc. listy T. Kred. Ziemsk. mk. 273.

5-proc. listy m. Warszawy 475. 480.—.

6-proc. Obl. m. Warszawy mark. 115.75.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie warszawskiej ujawnił się spadek wszystkich walut zagranicznych.

Ostatnie notowania były następujące:

Marki niemieckie: 26.80.
Dolary: 2220.
Franki: 175.
Funty: 8000.
Ruble złote: 98,000.
Ruble carskie (500): 225.
Bilon srebrny: 210.

Bawełna.

BREMA, 18 sierpnia. (Tel. wł.). Bawełna 25.10.

NOWY ORLEAN, 18 sierpnie. (Tel. wł.). Bawełna loco 12.

przewodniczącym tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, dalej rozpatrywano sprawe rozdziału budynków więziennych w państwie między władze cywilne i wojskowe.

Następnie wysłuchała rada ministrów w dalszym ciągu sprawozdań poszczególnych ministerstw o przeprowadzenie redukcji personalu. W końcu rozpatrywała rada ministrów projekt ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich, wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Krwawe zaburzenia w Chełmie.

CHEŁM, 19 sierpnia. — Dnia 15 b. m. na d orzec kolejowy w Chełmie zajechał pociąg ciężarowy, wiozący zboże na wschód.— Gdy o tem dowiedzieli się kolejarze, postanowili wagony ze zbożem odczepić i nie dopuścić do dalszego transportu. Wagony ze zbożem pozostały na stacji. Władze miejscowe powiadomiły o tem prokuratorję i ta rozpoczęła śledztwo. Dzisiaj o godz. 2 w nocy z polecenia prokuratora, komisarz policji, Grochowski, nakazał aresztować 14 kolejarzy. O g. 7 r. syrena kolejowa dała sygnał do zaprzestania pracy na terytorjum dworca kolejowego. Zebrani kolejarze w liczbie 700 osób ruszyli do miasta i wysłali delegację do starosty z żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych. Starosta odmówił temu żądaniu. Wówczas tłum podążył pod budynek policji, gdzie się znajdowali aresztowani kolejarze, i począł przemocą wdzierać się do gmachu. Natychmiast wystąpił oddział policji i długi czas ustępował przed nacierającym tłumem. Dopiero, gdy zaczęły padać kamienie na policję i gdy wydarto z rąk policjantów broń i połamano ją, oddział cofnął się o 10 kroków i dał salwę do tłumu. — Skutkiem salwy padły dwie osoby trupem a cztery ciężko ranne. Zorganizowany tłum porwał zabitych i rannych i uniósł ich z sobą. Budynek policji otoczyło wojsko. Nastrój w mieście nadzwyczaj podniecony.

Koleje gdańskie dla Polski.

Protest niemiecki.

GDAŃSK, 19 sierpnia. (PAT). Cała tutejsza prasa niemiecka ogłasza deklarację zarządu niemieckiej partji ludowej, przyznającej Polsce koleje gdańskie. Deklaracja występuje bardzo ostro przeciwko decyzji wysokiego komisarza oraz sprowadza się równocześnie do gróźb pod adresem polskiej ludności wolnego miasta. Czytamy w deklaracji między innemi: „W decyzji wysokiego komisarza widzimy nietylko zupełnie nieznośne dla niemieckiego Gdańska rozwiązanie kwestji kolejowej, lecz także ciężkie naruszenie konwencji polsko-gdańskiej. Musimy domagać się, by koleje, służące specjalnie celom portowym, będące, w myśl decyzji rady portowej, własnością tejże, podlegały jej kierownictwu i zarządowi. Dalej by koleje służące głównie potrzebom wolnego miasta, a mianowicie koleje dojazdowe zwłaszcza linje kolejowe Gdańsk—Sopoty—Gdańsk—Pruszcz oraz Szymon—Nowodworsk ze wszystkimi urządzeniami stacyjnymi i przynależnościami przekazane zostały wolnemu miastu. Przejęcie zarządu kolejowego w wolnem mieście przez „zupełnie niewypróbowany" polski zarząd kolejowy oznacza ciężkie poszkodowanie wolnego miasta. Oczekujemy z całą pewnością, że senat gdański zaprotestuje do ligi narodów przeciwko decyzji wysokiego komisarza, będącej pogwałceniem Gdańska. — Jeśli rozstrzygnięcie to nie zostanie zmienione w myśl naszych żądań, ludność niemiecka musiałaby uważać to za wyzwanie. Pokojowe współżycie obu narodowości w Gdańsku byłoby wówczas zupełnie wykluczone".

Podział majątku państwowego w Gdańsku.

GDANSK, 19 sierpnia. Międzysojusznicza komisja podziału majątku państwowego w Gdańsku komunikuje, że rada ambasadorów na posiedzeniu w dniu 18 b. m. zatwierdziła przydział majątku państwowego, dokonany w Gdańsku na rzecz Polski i Gdańska.

Ruch okrętów w Gdańsku.

GDANSK, 18 sierpnia. Statystyka portowa za ubiegły tydzień. Do portu przybyło około 71 okrętów. W tym 5 pod flagą polską. Na ładunek tych okrętów składa się mąka, śledzie, węgiel, torf, cement, bawełna i skóry. W tym samym czasie opuściło port gdański 65 okrętów w tem 3 pod flagą polską. — Ładunek tych okrętów tworzyły głównie towary przeznaczono dla państw bałtyckich.

O bezprawne komitety pomocy jeńcom.

WARSZAWA, 18 sierpnia. — Doszło do wiadomości komitetu pomocy jeńcom, pozostającego pod przewodnictwem pana marszałka sejmu, że pewna instytucja lub osoby w imieniu tych instytucji objeżdżają prowincję i organizują na własną rękę prowincjonalne komitety pomocy jeńcom bez żadnego upoważnienia ze strony głównego komitetu. Wobec powyższego ostrzega się wszystkich, że jedynie komitet pomocy jeńcom przy sejmie ma prawo stworzyć lokalne komitetu na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej; a wszelkie ofiary na rzecz jeńców winny być niezwłocznie skierowane na ręce pana marszałka sejmu. — (Pocztowa kasa oszczędności conto 560). Wstrzymując się na razie od wymieniania nazwisk osób, które na własną rękę utworzyły komitety prowincjonalne, nadmieniamy, że w razie powtórzenia podobnych faktów będziemy musieli ostrzedz publiczność przed możliwym wyzyskiem.

NAUEN, 18 sirpnia. Radjo. — Londyski „Daily Herald" podaje statystykę cholery w Rosji. Od stycznia do maja było 20196 wypadków. W maju 3450, do końca lipca 11505 wypadków. Jest to urzędowa statystyka sowiecka którą brać należy z zastrzeżeniem, gdyż nie jest ona zupełną.

Przeciwko uchodźcom z Rosji.

BUKARESZT, 18 sierpnia — Rząd rumuński postanowił nie wpuszczać do Rumunji uchodźców rosyjskich, przybyłych do Besarabji.

Nowe aresztowania w Petersburgu.

HELSINGFORS, 19 sierpnia (EE) Według nadesłanych tu wiadomości z Petersburga w mieście pod pretekstem posądzenia o spisek bolszewicy dokonali licznych aresztowań, między innemi wśród kolonji polskiej. Aresztowano podobno prezesa czerwonego krzyża i biskupa Cieplaka.

Rozłam w radzie komisarzy ludowych.

GDANSK, 19 sierpnia. (Pat).— „Danziger Allgem. Zeitung" donosi z Kowna: Pewien wybitny rosjanin pozostający w bliższych stosunkach z radą komisarzy ludowych, który przed kilku dniami bawił jeszcze w Moskwie, a obecnie przebywa w Kownie, udzielił przedstawicielowi „Allg. Zeitung" interesujących informacji o położeniu w Rosji. Potwierdził on przedewszystkiem wiadomość, że rząd sowiecki miał istotnie zamiar ustąpić. W łonie rady komisarzy ludowych przyszło do nadzwyczajnie ostrych zajść. Część komisarzy oświadczyła, iż rząd sowiecki powinien wyciągnąć konsekwencje z obecnej katastrofy i ustąpić miejsca rządowi nowemu, opartemu na najkrótszej podstawie.

W końcu jednak po długich debatach postanowiono zająć na razie stanowisko wyczekujące. Komisarze ludowi spodziewają się, pozyskać na nowo wpływ na ludność przyrzekając jej dostarczyć żywności.

Sowiecko-rumuńskie rokowania w Warszawie.

WARSZAWA, 19 sierpnia. — Polpress). Biuro prasowe sowieckiego poselstwa w Warszawie podaje: w chwili obecnej pomiędzy Rosją a Rumunją żadne rokowania nie odbywają się. Rokowania miały mieć miejsce w Rewlu. — Jednak za zgodą obydwu rządów, jak również i rządu polskiego, miejscem rokowań została wybrana Warszawa. 10 sierpnia poseł rosyjski Karachan zawiadomił depeszą rząd rumuński o. swoim przyjeździe do Warszawy i o tem, że gotów jest rozpocząć rokowania -z delegatem, wyznaczonym przez Rumunję. Przypuszczalne spotkanie się pełnomocników odbędzie się w najkrótszym czasie.

Głodująca Rosja.

Międzynarodowa pomoc dla Rosji.

Uznanie dla Polski.

WARSZAWA, 19 sierpnia (Pat) Biuro pras. min. spraw zagranicznych komunikuje: Poseł Stanów Zjednoczonych pan Gibson zawiadomił pana ministra spraw zagranicznych, że pan Hoover w imieniu amerykańskiego komitetu ratunkowego wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za szlachetną propozycję przewiezienia żywności przeznaczonej dla Rosji jak również za sposoby współdziałania łaskawie zaofiarowane. Pan Hoover dał zapewnienie, że amerykański komitet ratunkowy nadal będzie spełniał swój program niesienia pomocy dzieciom podczas nadchodzącej zimy. Komitet jest wdzięczny rządowi polskiemu za proponowaną ulgę w ponoszeniu ciężarów,

RYGA, 19 sierpnia. (Pat). Członkowie amerykańskiego komitetu ratunkowego wyrażają się z wielką rezerwą o dotychczasowych rezultatach pertraktacji z Litwinowem.

GDANSK, 18 sierpnia. Z Moskwy gonoszą. Rząd sowiecki oświadczył, że nie może przyznać misji amerykańskiej prawa nieograniczonej kontroli rozdziału żywności między głodującą ludność.

KOPENHAGA, 18 sierpnia. — Do „Politiken" donoszą z Rygi, że rokowania amerykańsko-sowieckie w sprawie pomocy dla Rosji zostały wstrzymane. Przyczyny trzymane są w tajemnicy.

RYGA, 19 sierpnia. (Pat). Rada ministrów łotewskich jeszcze nie rozpatrzyła dokładnie pomocy dla głodujących w Rosji. Z urzędowych źródeł dowiadujemy się jednak, że będą nadane daleko idące prawo w dziedzinie pomocy prywatnych organizacji przy zgodzie rządu rosyjskiego zwolnienie z więzień rosyjskich osób pochodzenia łotewskiego.

RYGA, 19 sierpnia. (Pat). Wczoraj przybyła tutaj delegacja międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która natychmiast złożyła na ręce Litwinowa memorjał w sprawie pomocy dla głodujących w Rosji. W memorjale tym, między innemi, znajduje się propozycja udzielenia władzy sowieckiej dla niesienia pomocy dla głodujących. Jutro pod przewodnictwem Nansena, mającego tutaj przybyć, rozpoczną się rokowania z Litwinowem.

Akcja rosyjska.

RYGA, 19 sierpnia. (Pat). „Krasnaja Gazeta" przynosi wywiad dziennikarski z Leninem i Krasinem. Poglądy ich w kwestji pomocy dla Rosji są pesymistyczne. Powstaje, ich zdaniem, coraz to więcej trudności w dostarczeniu zboża dla głodujących, a wobec zupełnego zrujnowania gospodarki wiejskiej kryzys przeciągnie się na całe dziesięciolecie. W chwili obecnej rząd sowiecki zmuszony jest do wzięcia na siebie zadania karmienia około 10 miljonów obywateli. Dalej Krasin oświadczył, że plany komisji dla handlu zewnętrznego wskutek kryzysu opałowego zostaną zmienione i trzeba będzie wprowadzić ograniczenia co do wwozu, że nie można liczyć na żadne kredyty zagraniczne, zawarte już w kontrakcie na węgiel angielski, gdyż, z powodu podwyższenia ceny, rząd sowiecki zmuszony jest je unieważnić.

RYGA, 19 sierpnia. (Pat). Z Moskwy donoszą, że w gub. Saratowskiej zapasy zboża zmniejszyły się do 35,000 pudów, która to ilość ma wystarczyć do końca sierpnia. Ludność liczy jednak na pomoc z zewnątrz.

LIDA, 19 sierpnia. Sowieckie władze lokalne powiatów, graniczących z Polską otrzymały polecenie przygotowania pomieszczeń, żywności i opieki sanitarnej dla czterdziestu tysięcy dzieci, które z głodujących gubernji mają być przewiezione na Białoruś.

Powodzenie tej akcji, która ma być ostatnią deską ratunku dzieci rosyjskich, mrących setkami z głodu, jest wątpliwe. Dotychczas bowiem w tym kierunku, prócz wydania dekretów, nic władze sowieckie nie zrobiły.

Ludność Białorusi, której, mimo dość dobrych zbiorów, też na żywności nie zbywa, zachowuje się w tej sprawie niechętnie.

Wędrówka głodnych.

LIDA, 19 sierpnia. Rząd sowiecki pragnie wyzyskać okoliczność, że na Białorusi zbiory tegoroczne są lepsze od zeszłorocznych, a także lepsze od zbiorów w innych guberniach w ten sposób, że zamierza skierować na Białoruś i wogóle na pogranicze Polski większe masy ludności.

Równocześnie liczy się z łatwością przenikania żywności z Polski przez granicę rosyjską, co pozwoli na łatwiejsze odżywianie głodnych.

Ze względu na niechęć, z jaką Białoruś zachowuje się wzgl. sowietów, przywidywane są tam rozruchy i niepokoje, co bezwarunkowo wpłynie na stosunki graniczne. Władze polskie czynią przygotowania do szczelnego zamknięcia granicy.

Walka z cholerą w Rosji.

GDANSK, 19 sierpnia. (Pat) Z Kopenhagi donoszą: Według doniesień dzienników moskiewskich, rada komisarzy ludowych postanowiła na ostatniem posiedzeniu ogłosić gubernje, nawiedzone cholerą, jako tak zwaną „strefę martwą", a mieszkańcom tych gubernji zakazać pod groźbą kary śmierci przekraczania ich granic. Na walkę z epidemjami prasa sowiecka zapatruje się bardzo pesemistycznie. „Izwiestja" piszą, że nie można dłużej ukrywać faktów, iż cała Rosja jest nawiedzona cholerą.

Dokoła sprawy irlandzkiej.

BERLIN, 19 sierpnia. (Pat). Według informacji z Londynu rząd angielski zarządził mobilizację wojsk, aby być przygotowanym na wypadek wznowienia działań nieprzyjacielskich w Irlandji.

LONDYN, 19-go sierpnia. (Pat). Havas „Evening Standard" twierdzi, że na wypadek przerwania rokowań z Irlandją rząd angielski nie zamierza zerwać zawieszenia broni. O ileby doszło do ataków gwałtownych ze strony sinnfeinistów, rząd zwróci się do władz sinnfeinistów z wezwaniem o zapobieżenie tym gwałtom, gdyby jednak okazała się konieczną akcja wojskowa, będzie ona przeprowadzona na wielką skalę, oraz poparta blokiem morskim.

Przedłużenie sesji parlamentu angielskiego.

LONDYN, 18 sierpnia. Wobec niewyjaśnienia kwestji irlandzkiej nie będzie sesja parlamentu zamknięta. Izby będą odroczone do 18 października, aby w razie konieczności mogły się zaraz zebrać.

Anglja zadowolona z wyroków lipskich.

NAUEN, 19 sierpnia. (PAT).— Radjo. Odpowiadając na żądanie posła Bottonsleya o wydanie i skazanie b. cesarza niemieckiego prokurator generalny zaznaczył w parlamencie angielskim, że rząd angielski jest najzupełniej zadowolony z wyroków lipskich, które zapadły na podstawie prawa niemieckiego, odpowiadają wymaganiom sprawiedliwości i są dowodem dobrej woli ze strony sędziów niemieckich. Pollock podkreślił, że z punktu widzenia prawnego fakt, iż naród zwyciężony musi ukarać swych przestępców wojennych, skazanych przez własny trybunał, jest nowością, która oznacza punkt zwrotny w sprawie międzynarodowej.

Polityka angielska na wschodzie.

PARYŻ, 20 sierpnia. (Pat). Dzienniki francuskie omawiają nominację Tabika baszy na szefa sztabu generaln kamelistów i stwierdzają, że jest to ostateczna próba zmiany szczęścia wojennego, które odwróciło się w ostatnich czasach od kamelistów. Zbyt forsowne posuwanie się naprzód, niedostateczne zabezpieczenie sobie tyłów, błędy strategiczne, jakie popełniło dowództwo kamelistów łącznie z przewagą liczebną Greków, która w ostatnich czasach dawała się odczuć, spowodowały szereg niepowodzeń tureckich i mogą mieć poważne następstwa dla całego wschodu Kemaliści byli dotychczas jedyną zaporą Anglji w ustaleniu jej supremacji na wschodzie. Anglja mimo, że pozornie cofać się zamierza w najbliższym czasie z Mezopotamji, zostawiła sobie tam dostateczną gwarancję swoich interesów, zwłaszcza bogatych źródeł naftowych. Przeforsowała naprz. na króla Mezopotamji oddanego sobie szeika, wybranego przez plebiscyt ludności, zainaugurowany przez Anglję, zabezpieczyła sobie szybką komunikację, organizując linję powietrzną 5000 mil długą przez niedostępną pustynię z Jerozolimy do Bagdadu.

Dla tej drogi zbudowano kilka stacji aerodromu, zostających pod opieką oddanych Anglji lokalnych władców. Tak więc, mimo pozornego desinterressemet Angli na wschodzie, pozostaje ona faktycznie władczynią tej części Azji zwłaszcza od chwili klęski kemalistów. Mimo ogłoszonej neutralności Anglja sprzyja wydatnie Grekom na radzie najwyższej, chciała nawet przeprowadzić plan oddania Konstantynopola Grekom, co spotkało się z silną opozycją Francji, której kapitały i interesy silnie zaangażowane na wschodzie. Francja musi spoglądać z pewną troską na sukcesy grecko-angielskie, grożące zepchnięciem na dalszy plan jej interesów.

Sukcesy greków.

LONDYN, 19 sierpnia (PAT) Reuter. — Grecy odnoszą dalsze sukcesy. Turcy stawiają tylko, tylko słaby opór. Grecy obsadzili ponownie teren o 100 kilometrów na wschód od Fshi Szefir.

Starcie bułgarsko-rumuńskie.

BUKARESZT, 18 sierpnia. — Banda bułgarska w sile 40 ludzi usiłowała w nocy przekroczyć granicę koło Cycylji. Doszło do walki. Przytem po obu stronach byli zabici i ranni. Ostatecznie bandę odrzucono do Bułgarji.

Z polityki włoskiej.

RZYM, 19 sierpnia (Pat). Wczorajsze posiedzenie rady ministrów zatwierdziło w zupełności stanowisko, zajęte przez delegację Włoch na konferencji rady najwyższej. Minister della Toretto referował akcję pomocy dla wygłodzonej Rosji i nadmienił, że włosko-rosyjska konferencja ekonomiczna zawarta zostanie w najbliższym czasie.

Konferencja niemiecko-litewsko-łotewska.

RYGA, 15 sierpnia. (Pat). Odbywają się tu konferencje delegatów łotewskich, litewskich i niemieckich mające na celu zawarcie konwencji w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej i pasażerskiej między temi państwami. Delegacja litewska posiada pełnomocnictwa tylko do zawarcia konwencji w sprawie komunikacji towarowej. Pertraktacje potrwają dwa tygodnie.

Mały sejm w Wilnie.

(Od specjaln. koresp. „Głosu Polskiego").

Wilno, 15 sierpnia.

Warta honorowa przed gmachem teatru na Pohulance. Orkiestra wojskowa. Szereg samochodów sztabowych i cywilnych środkowo-litewskich, karoca biskupia. Tłum gapiów za plecami warty.

Zajeżdża samochód gen. Żeligowskiego. Orkiestra gra. Gromkie „baczność" „prezentuj broń".

— Witajcie chłopcy!

— Witaj, panie generale!

Wewnątrz gmachu, przysposobionego przed pół rokiem na siedzibę sejmu, rozlokowało się w krzesłach parteru 115 przedstawicieli rad miejskich i sejmików tego skrawka kuli ziemskiej, który nosi urzędową nazwę Litwy Środkowej, jest właściwie Wileńszczyzną, a pragnąłby stać się Litwą Polską. Wbrew Purickisom, Galwanaskausom, Hymansom i Lloydom Georgesom.

W lożach dygnitarze środkowo-litewscy, wyżsi wojskowi, czcigodny biskup Bandurski, jeszcze jakiś biskup, prałat Michalkiewicz, kapelani, dalej panowie i panie. Loża obcych dyplomatów pusciuteńka. Nieobecny biskup-litwoman Matulewicz, przezwany dla pewności Matulewisem.

Pozamną rozmowa:

— Niema żydów.

— i litwinów.

— i białorusinów...

U wejścia powstaje ruch. Nagle i odruchowo wszyscy powstają. Oklaski i rozgłośny entuzjastyczny okrzyk:

— Niech żyje generał Żeligowski!

Owacja trwa minut trzy. Ostrym żołnierskim krokiem, w otoczeniu szefa zarządu cywilnego Litwy Środkowej gen. Mokrzeckiego i dwu innych szarż wyższych wchodzi na scenę dyktator Litwy Środkowej.

— Liga narodów — mówi — zażądała usunięcia z szeregów moich wojsk tych żołnierzy, którzy z urodzenia i przynależności meldunkowej nie są mieszkańcami Litwy Środkowej. To samo dotyczy urzędników wszelkiej kategorji. Liga narodów zasługuje na szacunek. Zastosowanie się do jej żądania pociągnie za sobą poważne następstwa. Dlatego, rodacy, wezwałem was tutaj, by waszej w tym względzie zasięgnąć rady. Wezwałem was w rocznicę bitwy pod Warszawą, bitwy, w której moja dywizja litewsko-białoruska biła się o stolicę Polski, o Polskę całą, o bezpieczeństwo Zachodu, tego Zachodu, który dziś tak wdzięcznie się nami opiekuje. Radźcie. Decydujcie. Odstępuję przewodnictwo gener. Mokrzeckiemu. Żegnam!

— Niech żyje gen. Żeligowski.

Dyktator z dwoma sztabowcami opuszcza salę.

Gen. Mokrzecki mówi:

— Należy wybrać marszałka, trzech wicemarszałków, sekretarza...

Głos za mną:

— Na Boga, toć to sejm. Marszałka, wicemarszałków... Filja sejmu warszawskiego...

— Proszę składać głosy.

Wywoływanie nazwisk z listy zaproszonych. Składają głosy. Nazwisko polskie — obecny. Żydowskie — niema. Litewskie — nieobecny... Natomiast co dziesiąty, ba, co piąty—Mickiewicz. Jan, Władysław, Ambroży, Ignacy, Stefan, Paweł — Mickiewicz. Błogosławiona kraina Mickiewiczów.

Fizjognomja zjazdu wyjaśnia się.

Mickiewiczowska.

Po długiej pauzie dzwonek.

Ogłaszam rezultat głosowania: Marszałkiem — to jest, prezesem — zjazdu wybrany setką głosów prezydent m. Wilna pan Bańkowski. Pan Abramowicz otrzymał 6 głosów.

Głos za mną:

— Endek położył federalistę na obiedwie łopatki. Góra nasza! Niech żyje Polska.

Nowoobrany przewodniczący otwiera zjazd:

— Stawiam wniosek: wybrać komisję, która opracuje odpowiedź dla ligi narodów.

Wniosek przyjęty.

Głos po za mną:

— Zgóry już mogę powiedzieć, jak ta odpowiedź będzie wyglądała...

Jakoś w ciągu dalszych obrad nastroju nie psuł prawie żaden dysonans opozycyjny.

Z miejsca zignorowano żądanie ligi narodów co do wykluczenia z wojska i urzędów żywiołów pozakrajowych.

— Żeligowski demobilizuje, Litwa mobilizuje. Niema głupich rozbrajać się dalej, gdy niewiadomo, jak tam dalej będzie. Pozatem czcigodna ligo narodów, skoro otaczasz tak macierzyńską opieką poczciwych litwinów, nie bądź że macochą dla tych polaków, którzy mieli nieszczęście znaleźć się w pasie demarkacyjnym, 8-wiorstowej szerokości, pozostającym pod twoim, ligo, zarządem, a którzy dziś są bici, łupieni, więzieni bez najmniejszej z twej strony interwencji.

Taka mniej więcej była treść dyskusji i wniosku.

Ale mały sejm w Wilnie na tem porządku dziennego nie wyczerpał.

Na stół wytoczono sprawę przyszłości kraju. Tymczasowość rządów tymczasowych „nadojadła" wszystkim.

A więc rodzi się nowy wniosek. Poprzedni stanął w wyraźnej opozycji do zarządzenia ligi narodów, ostatni godzi wprost w jej powagę, podrywa autorytet, niweluje kompetencje.

— Zwołać w Wilnie sejm właściwy, wybrany na podstawie ordynacji jaknajdemokratyczniejszej, którego zadaniem będzie jedynie ustalić przynależność kraju...

— Ależ pułk. Chardigny...

— Co tam Chardigny!

— Ależ liga narodów...

— Co tam liga narodów!

Zabija głos opozycja.

— Sejm — dobrze. Ale sejm bez ograniczonych pełnomocnictw. Niech się zbiorą przedstawiciele ludu. Niech wyjawią swoje bóle, troski, niech znajdą na nie leki. Toć my tu sami polacy, przedstawiciele jednej rady miejskiej i 3 sejmików. Czyż mamy prawo narzucać sejmowi, który stanowić będzie ciało poważniejsze od nas, co ma robić i czem się ograniczyć. Może żydzi, litwini, białorusini zechcą inne znaleźć wyjście, inną formę państwowości omówić. Dziś ich niema, ale w sejmie być mogą.

Zabiera głos Studnicki.

— Dziś ich niema, a w sejmie też ich niewielu będzie. Przedewszystkiem białorusinów wogóle w Wileńszczyźnie niema. Litwinów na palcach można wyliczyć. Jeśli zaś żydzi świecą dziś nieobecnością, to sprawa zupełnie jasna. Fakt, nic innego tylko fakt, skłonił ich do nieprzyjęcia zaprosin. Dają możność właściwym gospodarzom kraju stanowić o jego losie, sami zaś dyskretnie usuwają się w cień codziennych zabiegów swoich głównie walutowych. Zresztą co tu długo się rozwodzić; jakkolwiek wypadną rezultaty akcji wyborczej, trzy czwarte sejmu będzie za Polską, tak, jak my dziś. Chcemy do Polski!

Brawo. Entuzjazm. Wszyscy wstają z miejsc, nie wyłączając poważnego archiereja na balkonie pierwszego piętra.

Głosowanie 110 głosów za wnioskiem.

— Kto przeciwny...

Powstaje dwu delegatów.

Wniosek przyjęty. Na sali robi się nastrój uroczysty. Naraz ktoś woła namiętnie:

— Do Polski!

I znowu wybuch szalonego entuzjazmu.

— Do Polski! Do Polski! Do Polski!

A. Bieliński.

Z kraju.

—o—

Warszawa.

(p) **Złodziej elektryczny.** Złodzieje domowi są sprytni. Doświadczyła tego Warszawa, której plagą są obecnie złodzieje „elektrotechnicy". Taki jegomość obchodzi domy i gdy ujrzy na drzwiach kartkę z napisem „dzwonek nie dzwoni", lub „dzwonek zepsuty", proponuje natychmiastową naprawę dzwonka. Jeżeli w mieszkaniu jest sama służąca, wówczas „elektrotechnik" poleca jej trzymać w przedpokoju odłączone umyślnie dwa końce przewodników, ostrzegając, że jeżeli puści, to nastąpi krótkie spięcie i pożar. Wtedy „elektrotechnik" udaje się do dalszych pokojów celem jakoby sprawdzenia linji i wówczas kradnie małe a cenne przedmioty, leżące zazwyczaj na biurku, komodzie, nocnej szafce lub kredensie.

Dokonawszy faktycznie naprawy dzwonka, złodziej oświadcza, że po zapłatę przyjdzie gdy państwo wrócą i oczywiście więcej się już nie pokazuje. W ten sposób okradziono w Warszawie ostatnio szereg mieszkań.

Poznań.

(p) **Statystyka ludności.** — Poznański urząd statystyczny rozpoczął wydawnictwo „Wiadomości statystycznych". — Z zestawienia liczbowego podanego w № 1 wynika, że ludność polska w Poznaniu stanowi 90 — 95 proc. ogółu mieszkańców, a w ten sposób Poznań jest najbardziej polskiem miastem w całej Rzeczypospolitej. Liczba ludności wynosi ogółem 202.302, w tej liczbie polaków jest ogółem 188 tysięcy, niemców około 10 tysięcy, żydów zaś 4 tysiące.

Lwów.

(p) **Wielki pożar węglowy.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zaalarmowano straż ogniową, że w gmachu pocztowym przy ul. Słowackiego szerzy się wielki pożar. Przybyła na miejsce straż, której prawie cały tren wyruszył pod komendą zastępcy naczelnika p. Spaczyńskiego, skonstatowała, że w piwnicach gmachu głównej poczty pali się nagromadzony tam już na zimę węgiel.

Ugaszenie tego pożaru było rzeczą dość trudną, bo przedewszystkiem brak było wody, a ponadto dostęp do piwnic wcale nie był łatwy. Ostatecznie po prawie całogodzinnej zwłoce puszczono hydranty w ruch, a równocześnie inny oddział straży wynosił węgle na obszerny dziedziniec pocztowy. Straż sama nie mogła jednak pracy tej podołać, wobec czego zażądano pomocy wojska, a o godz. 4,30 rano przybyła kompanja sanitarna, która przeszło dobę współdziałała ze strażą. Zlokalizowanie pożaru było tem trudniejsze, że węgiel kamienny oblany wodą jeszcze lepiej się pali. To też akcja ratunkowa trwała pełnych 12 godzin, do godz. 2,30 po południu.

Szkoda przy dzisiejszych cenach węgla wynosi dwa miljony marek.

Jak skonstatowano węgiel zapalił się sam z siebie z powodu gazów wytworzonych podczas upałów.

NAUKA.

—o—

x) Wykrycie źródła radium. East Express donosi z Bukaresztu: W Timiscara (Temeszwar) odkryto w czasie głębokich wierceń studziennych ciepłe źródło zawierające ślady radium, ołowiu i żelaza.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 20 sierpnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, cieplej. Wiatry z kierunków północnych.

Co czyta Warszawa?

Przegląd prasy.

Ostatnie sensacyjne wydarzenia w defensywach dały okazję prasie endeckiej do nowego ataku na wojsko i swej stałej śpiewki o rządach czynników legjonowych w wojsku.

„Gazeta Poranna" stara się zbagatelizować całe zajście, przypisując je drobnemu nieporozumieniu, natomiast oburza się na to, iż rząd zajął się tak gorliwie tą sprawą, zaniedbując jakoby o wiele ważniejsze zagadnienia państwowe.

„Panowie ministrowie: czy sterujecie państwem, czy się bawicie w państwo?

Wydaje nam się, że i p. Sosnkowski i p. Piłsudski najniepotrzebniej zaniepokoili się w tym wypadku. Dokoła ich osób nie obraca się przecież cała uwaga społeczeństwa. Naród ma przed sobą tyle zagadnień i trosk!

Cała ta zagadkowa afera rozwinąć się mogła tylko w atmosferze ciągłego niepokoju pewnych osobistości o ich pozycje państwowe. Nerwowy pośpiech, z jakim przystąpiono do badania „zamachu", wielka pompa, z jaką prowadzono rewizje, debaty całej rady ministrów—wszystko to świadczy, że niepokój tych osobistości nabrał wprost chorobliwego charakteru, zbliżonego do manii prześladowczej.

Podkreślić musimy wreszcie conajmniej łatwowierność, jaką ujawniły przedewszystkiem czynniki wojskowe, a następnie cały rząd w sprawie rzekomego „spisku".

Byle agent, byle prowokacja — i tyle rwetesu, tyle hałasu na całą Polskę!"

Z całym bezwstydem, charakterystycznym dla tego pisma, wysuwa „Gazeta Poranna" insynuację, iż zaniepokojenie i śledztwo było spowodowane jedynie obawą Naczelnika państwa i ministra spraw wojskowych o swe stanowiska. Aż nadto przejrzysty jest cel rozsiewania takich wiadomości!

* * *

Podobnie pan Stroński stara się zbagatelizować całą aferę, zwalając winę na brak poczucia prawnego, bezstronności i spokoju w sferach wojskowych, spowodowany jakoby zagarnięciem władzy przez uprzywiljowaną grupę. Przy okazji przypomina pan Stroński w swem specyficznem oświetleniu inne afery wojskowe, jak np. gen. Niesiołowskiego i majora Pogorskiego nawołuje do występowania przeciwko panoszeniu się grup uprzywilejowanych:

„Wynika to ze stronniczości, z zachłannego zagarniania władzy i wpływów w wojsku przez niektóre uprzywilejowane grupki, z zawiści względem ludzi z poza własnej kapliczki i własnego związku, i to trzeba w dalszym ciągu tępić bez litości. Bo tylko dzięki stanowczemu i wytrwałemu występowaniu przeciw panoszeniu się grupkowych przywilejów w wojsku wprowadza się coraz zdrowsze stosunki i osiąga się wcale widoczne pod tym względem postępy na dosyć jeszcze długiej drodze całkowitego uzdrowienia".

Ale pan Stroński powinien już wiedzieć z doświadczenia, że tego rodzaju szczucie zupełnie nie odnosi skutku, a pozwala tylko zajrzeć w zakulisowe cele endecji.

* * *

„Kurjer Poranny" podaje jeszcze raz przebieg całego zajścia, dowodząc, iż afera wynikła już po definitywnem przydzieleniu defensywy wojskowej do min. spr. wewn., opierając się na zestawieniu dat, i występuje wobec tego w obronie wojskowości, która nie mogła mieć wobec tego celu knucia intryg:

„Zestawienie dat mówi samo za siebie. Wojskowość nie miałaby po co knuć intrygi, gdyż przegląd hotelu Lipskiego był dokonany po 9-ym sierpnia, czyli wówczas, kiedy sprawa przydzielenia defenzywy wojskowej do ministerjum spraw wewnętrznych była już przesądzona. Imputowanie więc jakichkolwiek intryg naszym sferom wojskowym przez niektóre odłamy naszej prasy, jest tak bezsensowne, że możnaby nad niem przejść do porządku dziennego, gdyby nie te nad wyraz smutne objawy, jakich jesteśmy świadkami.

Oto, z jednej strony, ciasna, zaściankowa, z niczem się nie licząca, a już najmniej z dobrem kraju, partyjność, odważa się pamawiać naszą wojskowość o stosowanie metod ochrany carskiej".

W każdym razie cała afera wywołała dużo wrzawy i wybuchów osobistych, natomiast rzeczywista jej postać i przebieg jest okryty mgłą tajemniczości.

(ek)

Łódź.

Klasyfikacja dzieci źle odżywianych.

Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom, amerykański wydział ratunkowy, zmuszony do zmniejszenia ilości wydawanych posiłków dziennych, pragnie jednakże zabezpieczyć najgorzej odżywianym dzieciom Polski tak zbawienną dla ich organizmu i korzystną dla przyszłości podrastającego pokolenia—pomoc żywnościową. Dla osiągnięcia tego celu, należy przeprowadzić najbardziej sprawiedliwy podział żywności między potrzebujących. Opierając się na dwuletniem doświadczeniu amerykańskiego wydziału ratunkowego w Wiedniu, gdzie zbadano około 150,000 dzieci, polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom wprowadza obecnie we wszystkich ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej, w których prowadzi swą akcję, selekcję dzieci według stanu ich odżywiania. Klasyfikacja odbywa się według systemu dyrektora kliniki dziecięcej przy Uniwersytecie wiedeńskim, prof. Pirqueta. System ten polega na tem, że między wymiarem siedzącego dziecka a jego wagą zachodzi stosunek, automatycznie prawie określający stan odżywiania dziecka. Dzięki temu, dzieci łatwo mogą być podzielone na poszczególne kategorje: dobrze, źle i najgorzej odżywianych, przyczem czułość systemu jest tak wielka, że poszczególnych klas dzieci jest z górą 20.

W Warszawie prowadzi się badanie dzieci według tego systemu już od 2 tygodni i do tej chwili ustalono stan odżywiania około 7000 dzieci. W przyszłym tygodniu rozpocznie się tę pracę na prowincji. Amerykański czerwony krzyż przez udzielenie kilku swych lekarzy pomaga tej akcji, która zainteresuje, przypuszczać należy, również ogół lekarzy polskich. *Akcja ta poza bezpośrednim swym* wynikiem — zbadania najgorzej odżywianych dzieci w Polsce — może dać niezmiernie ciekawy materjał o stanie rozwoju fizycznego dzieci naszego kraju.

Na marginesie.

Perpetuum mobile.

Próby wynalezienia tak zwanego perpetuum mobile są w fizycznych warunkach życia skazane z góry na niepowodzenie. Jednakże powtarzają się one od czasu do czasu. Od czasu do czasu zjawiają się indywidua, zapatrzone bezkrytycznie w jeden punkt i nie spostrzegające okoliczności, uniemożliwiających wcielenie w życie ich fantastycznych pomysłów.

Nie można byłoby mieć nic przeciwko podobnym próbom, o ile by je wykonywano prywatnym kosztem i na odpowiedzialność ludzi, nie związanych z państwem. Inaczej się rzecz przedstawia, kiedy na podtrzymywanie takich fantazji trwoni się grosz publiczny.

Wiem na pewno, że w jednem z utrzymywanych przez rząd przedsiębiorstw, związanych z wojskowością a pochłaniających ogromne sumy, znalazł się subjekt, opanowany przez natarczywą ideę perpetuum mobile i zwrócił się do władz o podtrzymanie go i danie mu środków na dokonywanie związanych z tem doświadczeń i doskonalenie swego pomysłu. Znalazł posłuch u nierozumiejących się na rzeczy profanów oraz protekcję ludzi wpływowych. Przed przeszło miesiącem mniej więcej stracono już na tę bzdurną imprezę około 75,000 marek. Wobec niskiego stanu waluty polskiej jestto niby niewiele, ale nawet tak nieznacznej sumy nie należałoby rzucać w błoto.

Robi się to cichaczem, szyte kryto. Nie zaszkodzi więc wyciągnąć to na światło dzienne i wskazać na jeden ze sposobów marnotrawienia grosza publicznego.

Pęd ku perpetuum mobile mógłby być zabawny i należeć do działu humorystyki, gdyby nie był smutnym objawem bezmyślności i lekceważenia własności państwowej.

J. B. de C.

„GŁOS POLSKI" Łódź 20 sierpnia 1921 r.

DODATEK LITERACKI

„GŁOS POLSKI" Łódź 20 sierpnia 1921 r

Maksym Gorkij.

Jak wiadomo słynny pisarz rosyjski Maksym Gorkij zwrócił się do poety niemieckiego Hauptmana z apelem o pomoc dla umierającego z głodu narodu rosyjskiego. Gorkij wogóle „przystąpił" do bolszewików, usiłując autorytetem swoim uratować, co się da, z zamierającej kultury rosyjskiej. Tymczasem, w odpowiedzi na ten apel, słynny również pisarz rosyjski Dymitr Mereżkowskij wystosował do tegoż Hauptmana na szpaltach „Deutsche Allgemeine Zeitung" pismo w tej samej sprawie pomocy dla głodującej Rosji. W liście swym Mereżkowskij twierdzi, że Gorkij jest jednym z największych wrogów ludu rosyjskiego, służącym jeno za parawan i podporę zbrodniczych rządów Lenina i towarzyszy.

W ten sposób idealne jakoby pobudki Gorkija zostały jaknajsurowiej skrytykowane i potępione. Zważywszy rolę, jaką Gorkij odgrywa dzisiaj, nie od rzeczy będzie scharakteryzować jego działalność, będą bądź co bądź odzwierciadleniem duszy i stosunku do świata i swego narodu.

(Przyp. red.)

Gorkij był w literaturze rosyjskiej zjawiskiem całkiem nieoczekiwanem.

Potężny okres umiłowania ludu w życiu rosyjskiej inteligencji miał się już ku końcowi. Porzucono już bohaterskie nastroje i promienne utopje. — Inteligencja przeżywała naoczół okres podciętych skrzydeł, szarzyzny codziennej i ponurej apatji. — Polityka rządu carskiego z niezmąconą pewnością wprowadzała w czyn idee Pobiedonoscewa, a pozostawiona bez narodu inteligencja nie mogła nawet w teorji nic przeciwstawić pochodowi „tryumfującej świni". Czechow w swych obrazkach z życia rosyjskiego dał wyczerpujący obraz tego bezdroża i bezludowości.

Jego ponury liryzm i wzruszający sceptycyzm stanowiły prawdziwy oddźwięk odczuć, nurtujących inteligencję tych czasów. — Te odczucia panowały oczywiście i w literaturze... I nawet wtedy, gdy szersze koła tej inteligencji już się zbudziły i jakby zaczęły otrząsać z siebie martwotę minionych dziesięcioleci, gdy tuż po strasznym głodzie 1892 roku „trzeci element" zaczął się zwracać ku polityce, a rewolucyjna inteligencja rozpoczęła kult marksizmu w teorji, a przenikanie w środowisko robotnicze w praktyce, nawet wtedy nastroje w literaturze mało co się zmieniły.

I oto nagle zjawiło się coś dziarskiego i bojowego, coś wybitnie majorowego i zamaszystego, jakieś potężne zwarte wyzwanie, rzucone w twarz całej historji, rzeczywistości rosyjskiej, ogólnie przyjętym formom, wszystkim tradycjom!... W literaturze zjawił się syn obywatela z Niżnego Nowogrodu, który uczył się czytać i pisać na psałterzu, był i kucharczykiem na statku, i piekarzem, i roznosicielem gazet, i Bóg wie czem, a wszystko podczas 24 lat życia.

Wydarzenie to nie miało precedensów. Wprawdzie i przed Gorkijem byli twórcy ze sfer niższych, bez przygotowania, jak Kolcow i Rieszetnikow, ale stawali oni skromnie w rzędach działających literatów, nawet mile dotknięci eleganckiem sąsiedztwem. Nawet nie myśleli o tem, aby kogoś uczyć, nie wzywali do przewartościowania przyjętych zasad. A tutaj nagle jednolita opozycja, konsekwentny „bunt", a przytem w tak pewnym, zaczepnie-ironicznym i wesołym tonie!... — Zwolennicy „tradycji" uważali i musieli uważać tę pewność siebie za bezczelność. A w rzeczywistości była to wiara w siebie, a nawet nietyle w siebie, ile—w swoich ludzi. — Ten intruz w literaturze zjawił się w niej, jako delegat nowych, dopiero powstających warstw demokracji, różnobarwnej, miejskiej, demiinteligentnej masy pracującej, rwącej się do światła, już nieco obeznanej z książką i z energją, właściwa każdej rodzącej się sile, z energją in statu nascendi, dążącej przynajmniej do wydostania się z tych nor i zaścianków, w które wtłaczał ją przestarzały, feodalny ustrój policyjnego regime'u. Tych barwnych dzieci miasta, stworzonych rozwojem życia miejskiego i przemysłu, nie dostrzegła i jakby przeoczyła rosyjska literatura, rozwijająca się wśród tradycji sielskiej kultury i dopiero rozpoczynająca się otrząsać z chłopomaństwa w osobach „ponurego" Czechowa i „wyczekującego" Weresajewa... Oto, zdaje się, jest wytłomaczenie tej meteoryczności, z jaką zjawił się niespodziewanie Gorkij.

Niebawem namacalnie zmienił się ton rosyjskiego życia. Nowourodzony naród miejski nie odwracał się od inteligencji, a szukał ja, szedł do niej i za nią. Ruch robotniczy stawiał pierwsze kroki, chwilowo jedynie na gruncie ekonomicznym. Inteligencja coraz goręcej i coraz masowiej oddawała się pracy w tej dziedzinie, nie, jak dotychczas, w teorji i marzeniach, ale w realnej rzeczywistości. Potężniała fala życia.

Gorkij był nieodrodnem dziecięciem tej fali, tego początkowego okresu rosyjskiej kultury miejskiej, był jej odźwierciadleniem. Był on nowym człowiekiem w rosyjskiej literaturze, gdyż i nową była epoka, której był pierwszym bojowcem i prorokiem.

Wiele się od tego czasu zmieniło. Wielki ruch wyzwolenia proletarjatu w rękach nieodpowiednich i nieodpowiedzialnych prowodyrów przyjął zwyrodniałe formy, zabił i zrujnował siebie, niszcząc wszystkich i wszystko dookoła. Zamiast przyswoić sobie dotychczasowy dorobek kultury wieków i przystosować go do wielkiej idei chrześcijańskiej równości i braterstwa, zburzył wielką świątynię pracy i cofnął życie o tysiące lat wstecz, do początku budowy i narodzin organizacji. W tym okrutnym zamęcie część twórczej inteligencji wyginęła, a część uciekła przed prześladowaniami panoszącego się chamstwa, by z za płotu bezowocnie ujadać, miast wewnątrz stanąć na czele walki, z otwartą przyłbicą, czy też wallenrodycznie. Jedynie Gorkij, wierny ideałom, na urzeczywistnienie których poświęcił całe życie, pozostał na stanowisku, by, albo współpracować z nowymi „apostołami", jeżeli ich wyznanie wiary odpowiadać będzie ideałom poety i proroka ruchu robotniczego, albo z wrogiego kulturze odmętu wyratować maksimum dorobku lat minionych, albo w odpowiednim momencie stanąć do walki z wewnętrznym najazdem, albo wreszcie zginąć na stanowisku, jak przystało na człowieka idei i bohatera.

gw.

Z powodu zgonu Bloka.

W ubiegłym tygodniu depesze przyniosły nam wiadomość o śmierci Aleksandra Bloka. Jeśli szerszym kołom czytelników nie znane są dziwnie niedzisiejsze poezje wielkiego rosjanina, to stanęły na przeszkodzie temu powody polityczne, które odcięły nas również intelektualnie od tego kraju najgłębszego liryzmu i najdzikszej .wylewności. Blok koncentruje w sobie szaleńczy stepowy rozmach i ekstatyczność mistycyzmu, nacechowane smętną rosyjskością nadwołżańską. Przejąwszy schedę tradycyjną po olbrzymach peozji ubiegłego wieku, Blok, współczesny Balmontowi, Brinsowowi i Siewierianinowi, tworzy podczas rewolucji z 1917 r. poemat p. t. „Dwunastu", który jak puszkinowski „Jeździec Miedziany", krystalizuje przełom ostatni, a nawet więcej: całą epokę. Utwór ten, który raczej wyrwany jest z ciałem, niż napisany, jak wszystko, nadał Aleksandrowi Blokowi znaczenie żyjącego wieszcza, i skierował nań oczy wszystkich poetów świata, którzy prześcigają się w przekładach *) pierwszego dzieła z czasów poprzewrotowych w Rosji jednocześnie z „Dwunastoma" wyszedł wiersz (tylko wiersz!) „Scytowie". Porównując blokowskie poezje przedwojenne, tchnące określonym dla autora urokiem głębi lirycznej, z jego ostatnimi utworami, w których słychać już tupot głodnych mas i pachnie ulicą, potrafimy ocenić wpływ ogromu zdarzeń, jakie jeszcze „nie umarły w życiu", a już „narodziły się w pieśni".

Blok, który widział w rewolucji rosyjskiej Chrystusa-zbawiciela, umarł w chwili, kiedy poczęto ten symbol przybijać do krzyża.

Śmierć Al. Bloka jest ciosem dla rosjan i ciosem dla wszystkich czytelników osttaniej doby.

Kiedy ostatnio coraz bardziej regulujące się stosunki nasze z Rosją pozwolą zapoznać się bliżej obu stronom z najnowszemi dziełami literatury, będziemy mogli przeczytać jedyny nieznany dramat Bloka p. t. „Krzyż i róże".

M. B.

*) Na polski wkrótce ukażą się przekłady z liryk Bloka-Tuwima, „Dwunastu" Morskiej-Meersonówny.

ALEKSANDER BLOK.
(1909).

Ostatni dzień.

Nad rankiem, zanim każdy obywatel obudził się w pościeli,
Czując ów sen, co szary przy końcu zimy spadł,
Mężczyzna z ulicznicą w pokoju się ocknęli.
Zmierzch lepił się po kątach, a zaduch był i czad.

Świt spełzał. Beznadziejnie dogasły blade świece.
Ogarek kończąc płgał, migał skłębiony mrok.
Za mokrą szybą drżały nagie kobiece plecy,
Kiedy mężczyzna w lustrze spotkał swój martwy wzrok.

W zielonym świetle ranka chwiała się drżąc w koszuli.
Jak upiór była blada i miała łzawy ślad.
A jeszcze zeszłej nocy ktoś ją miłośnie tulił,
Kto przeczuł sen ów szary, co z końcem zimy spadł.

Na chłodne piersi zwisły zmięte wilgotne włosy,
W leniwych fałdach ciała tlił się szary smęt.
Sterczały kanty meblom. Leżały papierosy...
Komoda: stał w pokoju straszny czerwony sprzęt!

Aż nagle, niby pożar, jak burza pełna gradu,
Jakgdyby promień ostry wpół rozciął śnieżny lód, —
Kobieta zogromniała, nie czując więcej czadu,
I z rozbitego okna powiał poranny chłód.

Wpadł hałas. Pod oknami wierzba rozkwitająca
Zachwiała się na wietrze, strząsając brudny śnieg...
Z kościołów zadzwonili. Rozwarli bramę grzmiąco.
Już słychać było turkot i nóg tysiąca bieg.

Ludzie za bramę biegli i wrzało wkrąg podwórze.
Uliczkę sztachetami zasłaniał krzywy płot.
A stróże, gazeciarze spostrzegli coś na górze,
Rękoma zamachali śledząc nieznany lot.

Dzwon huczał. Krzyki były i rżenie i szczekanie...
A tam w zaułku krętym, gdzie lśnił kościelny krzyż,
Dziewka sprzedajna wyła, zwiastując powitanie,
W koszuli na kolanach podniosła ręce wzwyż!..

A w górze nad dachami, w skłębionej mgle śnieżycy,
Na miejscu chmur, gdzie nigdy nie wzleci żaden ptak,
Zygzagiem z karmazynu w błękitów tajemnicy,
Dłoń biała nakreśliła cudowny krzyża znak.

Spolszczył Mieczysław Braun.

CHARLES BAUDELAIRE.

Szkice.

1. Wędrowiec.

— Powiedz mi, zagadkowy człowieku, kogo ty kochasz najbardziej: ojca, matkę, siostrę, brata?

— Niemam ani ojca, ani matki, ani siostry, ani brata.

— Przyjaciół?

— Używasz pan słowa, którego treść pozostała mi dotychczas nieznaną.

— Ojczyznę?

— Nie wiem, pod jaką szerokością geograficzną znajduje się ona.

— Piękno?

— Chętnie bym je kochał, gdyby było boskie i nieśmiertelne.

— Złoto?

— Nienawidzę go, jak wy nienawidzicie Boga.

— Więc cóż kochasz, dziwny wędrowcze?

— Kocham obłoki... obłoki, które mkną po niebie... czarowne obłoki!

2. Upojenie.

Powinno się być w dzień i w nocy upojonym. To rzecz najważniejsza, to podstawowe zagadnienie naszego życia. Aby nie odczuwać bezlitosnego ucisku czasów, które tłoczy ramiona i pochyla was do ziemi. Dlatego trza się wiecznie upajać.

Ale czem? Winem, poezją, lub pięknem dobra... wszystko jedno, czem chcecie, aby tylko być upojonym. I jeśli czasami na schodach podwórza, na zieleniejącej trawie rowu przydrożnego, w niemej samotni swego mieszkania obudzicie się na chwilę, spostrzegając, że upojenie słabnie i przechodzi, zapytajcie wiatru, fali, gwiazdy, ptaka, starego zegara, wszystkiego, co lata, co jęczy, co pędzi, co śpiewa i mówi, zapytajcie: która godzina; i wiatr, i fala, i gwiazda, i ptak, i zegar odpowiedzą wam: „godzina, w której trzeba się upajać!"

Upajajcie się, aby nie zostać niewolnikami i ofiarami czasu, upajajcie się bez końca! Winem, poezją, lub nawet pięknem... czem chcecie.

3. Zupa i obłoki.

Moja mała trzpiotliwa ukochana podała mi obiad, a ja patrzałem przez otwarte okno jadalni na płynące w przestworzu zamki, które dobry Bóg buduje z pary, na te dziwaczne gmachy, wznoszone z nieuchwytnego materjału. I patrząc myślałem:

— Te wszystkie fantastyczne upiorne cudowności mogą się równać jedynie z oczyma mojej pięknej kochanki, tego małego trzpiota tego przemiłego zielonookiego diabełka".

Ale w tej chwili poczułem gwałtowne uderzenie pięścią w plecy i usłyszałem ochrypły, czarujący dla mnie głos... głos histeryczny i jakby matowy od wódki, głos mojej małej, miłej ukochanej:

— Kiedyż już nareszcie skończysz zupę, żeby cię djabli wzięli, gapo skończona! Na gwiazdy będzie patrzał, dureń!

(Tłomaczył G. W.).

)(**Sara Bernhardt ciężko zachorowała.** Paryskie dzienniki donoszą, że Sara Bernhardt, która bawi chwilowo w Belle Isle, ciężko zachorowała, a jej stan budzi poważne obawy.

Nowe wykopaliska.

„Times'y" zamieszczają korespondencję z Rzymu o nowych wykopaliskach w Pompeji, które dotąd nie są jeszcze dostępne dla zwiedzających.

Podczas gdy spadkobiercy rzymskiej cywilizacji przez cztery lata byli zajęci wojną, prace nad odkopaniem Pompeji trwały bezustannie.

Co noc specjalni stróże pilnowali ulic martwego miasta, aby ochronić jego skarby przed złodziejami, posiadającymi zamiłowanie do antyków; codzień odkopywali i odgrzebywali—często brodząc po pas w wodzie—ulicę po ulicy, dom, po domie miasta, które ongiś było kwitnącem miejscem zamieszkania 20-a tysiącznej ludności.

Ogólnie — w przeciwstawieniu do Herculanum, które dosłownie było pogrzebane pod twardą skorupą lawy, — prace w Pompeji są łatwe, gdyż powłoka składa się tutaj po większej części z luźnych, a drobnych odłamków pumeksu. Dotąd jednak zaledwie połowa miasta jest dostępna dla zwiedzających. W drugiej połowie północno-wschodn. zwiedzający nie widzi nic więcej, ponad jedną ulicę i amfiteatr, a mało kto krocząc pustem miejscem ku amfiteatrowi zdaje sobie sprawę, że pod jego nogami kryje się ta część, która kiedyś po odkopaniu będzie najbardziej interesującą. W każdym razie prace w tych miejscach rozpoczęto w r. 1911, lecz do dzisiaj wyniki jej są zazdrośnie strzeżone przed wzrokiem niewtajemniczonych, chociaż chodzą wieści, że są to rzeczy o wiele ciekawsze od tych, które dawniej odkopano. Jestem w stanie — pisze korespondent „Times'ów" — udzielić o tych nowych wykopaliskach nieco szczegółów.

Idąc znaną Strada dell'Abondanza w kierunku północnym dochodzi się do „Compitum" (skrzyżowania dwóch ulic), gdzie znajduje się duże religijne malowidło. Compitum, było uważane za święte miejsce, zwykle ozdabiano je malowidłami i ołtarzami, poświęconymi bóstwom, mającym pod swą opieką domy i skrzyżowanie ulic. Wspomniane malowidło dzieli się na trzy części.

Pierwsza część przedstawia dwunastu stróży, (penates) miasta. Pierwsze miejsce od strony lewej zajmuje Jowisz trzymający w ręku berło i grom, obok niego Juno w welonie i z koroną na głowie. Następne miejsce zajmuje Mars w skrzydlatym hełmie i krótkiej purpurowej tunice, potem Minerwa w drugiem peplum i płaszczu. Na piersiach jej przedstawiona jest głowa Meduzy w profilu. Za Minerwą odziany w lwią skórę Herkules. Szóstą postacią jest przypominająca chrześcijańskie Madonny, Venus w obłoku białego welonu trzymająca na rękach małego Kupidyna, siódmą jest Merkury z berłem oplecionem dwoma wężami. Następnie idzie Prozerpina, Wulkan, trzymający młot w ręce; Ceres koronowana kłosami zboża i dzierżąca w ręku pochodnię; Apollo z lirą a ostatnią w szeregu jest Djana w krótkiej, zielonej tunice, zbrojna w łuk, strzałę i dzidę. Trzyma ona w ręku małą, ofiarną paterę.

Po prawej stronie malowidła widzimy scenę, przedstawiającą składanie ofiar. Po środku kapłani składają ofiary na marmurowym ołtarzu, po bokach tańczą bóstwa „Compitum". Poniżej duży, zwinięty w niezliczone skręty święty wąż zbliża się ku ołtarzowi.

Malowidło to umieszczone jest na kamiennym ołtarzu, na którym pozostały do dzisiaj popioły z ostatniej ofiary.

W pobliżu Cempitum znajduje się dom ze szczątkami balkonu na pierwszem piętrze. Jest on o wiele większy, aniżeli znany „Dom z balkonem" w dostępnej dla publiczności części miasta. Kilka domów dalej, znajduje się inne „Compitum". Jest tam malowidło, przedstawiające Fortunę i dwa bóstwa niosące ofiarną czarę. Drugie malowidło, nie tak dobrze utrzymane, wyobraża dwu, walczących ze sobą gladjatorów.

Na innem malowidle, również w ostatnich czasach odkopanem, widzimy wspaniały wóz, ciągniony przez słonie. Na wozie stoi pompejańska Wenus, opiekunka miasta, a ku niej zbliża się Merkury, wychodzący z małej świątyni.

Lecz nic—przypuszczam—nie zainteresuje tak zwiedzających, jak gospoda, w której do dzisiaj stoją na ziemi różnych kształtów amfory, a w kącie znajduje się małe ognisko. Na ognisku stoi naczynie z pokrywką. W naczyniu tem znaleziono jakiś płyn, który widocznie gotował się właśnie w chwili katastrofy. Gospoda ta, jak widać z licznych napisów i odezw wyborczych napisanych na ścianach, musiała być bardzo uczęszczana. Jeden z tych napisów odnosi się do niejakiego Lolliusa. Pomiędzy dużemi literami nazwiska widać napis, składający się z mniejszych liter. Treść napisu tego poucza, że Lollius był duum virem, który miał pieczę nad ulicami i budynkami, z tego powodu wszyscy powinni oddać na niego swe głosy wyborcze.

Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości nowoodkopana część Pompei będzie otwarta dla wszystkich zwiedzających.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m Łodzi podaje do wiadomości, że na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 1 czerwca 1921 roku, obłożone zostaną od dnia 1 stycznia 1922 r. opłatą na rzecz miasta wszystkie szyldy i reklamy, umieszczone na frontach domów, w stosunku 100 mk. za każdy decymetr kwadratowy.

Opodatkowaniu nie podlegają szyldy, których powierzchnia jest równa lub mniejsza niż 0,13 m. kw.

W tym celu od dnia 16 sierpnia r. b. Magistrat rozpoczyna pomiary istniejących szyldów dla ustalenia wymiaru podatku od właścicieli szyldów i reklam.

Właściciele szyldów, którzy będą chcieli zmniejszyć lub zdjąć istniejące szyldy, zechcą to uczynić przed dokonaniem pomiarów.

Łódź, dnia 15 sierpnia 1921 r.

Magistrat m. Łodzi.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych
„BYKUR CHOLIM"
zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół

b p. Muty Bronisławy Imassowej

na nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu, które odbędzie się w niedzielę: dn. 21 sierpnia, o godz. 12-ej w południe w synagodze przy Placu Wolności № 10. 313—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—. Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—. Kwartalnie 900.— zagranicą Mk. 450.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

Redaktor i wydawca **Wanda Sachsowa.**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.